Dziś - zapowiedziana ankieta: Francja i Polska - a Niemcy.

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron

Wydanie C

Cena 3 zł.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Na str. 4 i 5 politycy, uczeni i artyści Francji o naszych granicach zachodnich

Nr. 75 — (746) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, niedziela, 16 marca 1947 r. Rok V.

Z obrad konferencji moskiewskiej

Dyskusja w sprawie demokratyzacji Niemiec

Przemówienie min. Marshalla

MOSKWA, 15. 3. Na wczorajszym przedpołudniowym posiedzeniu Rady Ministrów „Wielkiej Czwórki", przewodniczył minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow. Po krótkiej wymianie zdań na temat porządku obrad, zabrał głos przewodniczący delegacji USA Marshall.

W przemówieniu swoim omówił on zagadnienie demokratyzacji Niemiec. Marshall stwierdził, że demokratyczna przebudowa Niemiec jest bezwzględną koniecznością i zaznaczył, że niezbędne jest w tej dziedzinie ustalenie jasnych wytycznych i koordynacja metod między wielkimi mocarstwami. Minister Marshall zatrzymał się dłużej nad samym pojęciem demokracji. Podając analizę tego pojęcia podkreślił on, iż jednym z zasadniczych jego elementów jest uznanie pewnych niepozbywalnych praw obywatela, a przede wszystkim prawa do wolności, wolności wyrażania swych myśli i dążenia do szczęścia. Prawa te winny znaleźć swój wyraz we wszystkich przyszłych konstytucjach niemieckich i nikt nie może być praw tych pozbawiony. Minister Marshall wyraził żal z tego powodu, że Sojusznicza Rada Kontrolna Niemiec nie zdołała dotychczas powziąć postanowień odnośnie politycznej i ekonomicznej demokratyzacji Niemiec Rada Ministrów winna powziąć takie właśnie postanowienia.

W związku z przemówieniem ministra Mołotowa Marshall powiedział, iż pewne dane odnośnie przebiegu denazifikacji i demokratyzacji w amerykańskiej strefie okupacyjnej oparte są na nieporozumieniu, lecz zaraz po tym przyznał, że w amerykańskiej strefie okupacyjnej znajduje się obecnie 7.779 byłych żołnierzy i oficerów armii hitlerowskiej, zatrudnionych w kompaniach pracy. Nie są to jednak formacje typu wojskowego, i nie są one uzbrojone.

Zostaną one w krótkim czasie rozwiązane, względnie znajdują się już w stadium likwidacji. Na zakończenie minister Marshall skonstatował, iż przyszły układ z Niemcami winien zawierać gwarancje pełnej wolności dla wszystkich demokratycznych partii politycznych i związków zawodowych. Oprócz tego zagwarantowana być winna wolność prasy i słuchania radia. Minister Marshall uznał również, że nadszedł już czas dla skasowania wszelkich ograniczeń w dziedzinie swobody ruchów ludności.

Z pobytu polskiej delegacji w Moskwie



Na zdjęciu od lewej: **Min. MOŁOTOW, Prem. CYRANKIEWICZ, Generalissimus STALIN, Min. MINC.**

Wolności demokratyczne nie mogą umożliwiać propagandy hitleryzmu

twierdzi min. Mołotow

Z kolei zabrał głos minister Mołotow, który w odpowiedzi na oświadczenie Marshalla stwierdził z całym naciskiem, że wolność prasy i zebrań w Niemczech nie może być rozumiana w tym sensie, aby umożliwiała propagandę hitleryzmu i agresji.

Minister Mołotow przyjmuje z zadowoleniem zapowiedź Marshalla rozwiązania „Dienstgruppen" w strefie amerykańskiej. — Wyraża pogląd, że byłoby wskazane, aby to samo było dokonane we wszystkich innych strefach. Po raz pierwszy minister Mołotow dowiaduje się, że w strefie amerykańskiej całkowicie zlikwidowano 80 fabryk przemysłu wojennego. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Sojuszniczej Radzie Kontroli podał znacznie mniejszą liczbę zlikwidowanych fabryk. Z tym większą radością dowiaduje się minister Mołotow, że dokonano takiego postępu likwidacji przemysłu wojennego i ma nadzieję, że równie przyjemne wiadomości otrzyma z innych stref.

Mołotow jest zwolennikiem stosowania jednolitej metody demokratyzacji Niemiec we wszystkich strefach i wyraża życzenie, by porozumiano się co do działalności demokratycznych partii politycznych i zw. zawodowych na terenie całych Niemiec.

Rozstrzygnięcia zagadnienia ustroju Niemiec nie należy zdaniem Mołotowa — odkładać do czasu gdy będą rozwiązane wszystkie inne kwestie. **Delegacja radziecka uważa, że sprawa ta nie cierpi zwłoki. Na zakończenie Mołotow wezwał Radę do przyspieszenia decyzji we wszystkich wymienionych wyżej pracach.**

Z kolei minister Mołotow zapowiedział, że przedstawi Radzie Ministrów cyfry dotyczące jeńców niemieckich wziętych do niewoli przez wojska radzieckie.

Na wniosek Mołotowa następne posiedzenie poświęcone będzie sprawom uchodźców i zmian terytorialnych Niemiec.

Siła jedności robotniczej

„Jestem członkiem Polskiej Partii Robotniczej. Jestem tej Partii oddany na śmierć i życie. Ale cieszę się z całego serca, widząc, jak rosną i potężnieją szeregi bratniej PPS.

Wasza siła, jest naszą siłą. Chcę, by nasza siła, była też waszą siłą, siłą całego narodu polskiego".

Te oto słowa, którymi I sekretarz KW PPR tow Ochab, zakończył swe przemówienie na wczorajszej wspólnej konferencji aktywu PPR i PPS w Katowicach, najlepiej może charakteryzują atmosferę współpracy, wzajemnej życzliwości i braterstwa, jaka panowała na tej konferencji.

O potrzebie jedności, dalszego jej umacniania, o wielu sukcesach, dzięki niej osiągniętych i o wspaniałych perspektywach, do których prowadzi ostateczne zjednoczenie ruchu robotniczego i jedność narodu, mówili nie tylko sekretarze KW PPR i WK PPS, tow. tow. Ochab i Sieradzki. Mówili o niej też wszyscy pozostali mówcy w dyskusji i nie znalazł się ani jeden wśród uczestników konferencji, który by ośmielił się otwarcie występować przeciw jednolitemu frontowi. Zbyt wiele ofiar kosztował dotąd ruch robotniczy brak jedności, zbyt oczywiste są olbrzymie korzyści, osiągnięte dzięki jedności akcji klasy robotniczej, by można było pozwolić sobie na takie wystąpienie. W przemówieniach dominowała przede wszystkim troska o zlikwidowanie i sprowadzenie do właściwych proporcji nieistotnych sporów. o rozpoczęcie nowego etapu współpracy, na którym żadne nieporozumienia czy różnice zdań nie będą przesłaniać kwestii tak zasadniczej dla klasy robotniczej, narodu i Państwa, jak jednolity front.

Zrozumienie dla wspólnej walki z reakcją i wspólnie poniesionych ofiar, dla wspólnych sukcesów w walce o produkcję i wspólnie osiągniętego zwycięstwa wyborczego, dla wspólnych celów obu partii i wielkiej perspektywy zarysowującej się przed całym ruchem robotniczym. wobec której nieistotne są drobne spory, dobra wola współpracy członków obu partii — oto co było charakterystyczne dla konferencji.

Poszczególni towarzysze wskazywali, w jaki sposób wspólny wysiłek produkcji i wspólna troska o interesy klasy robotniczej w terenie prowadzą do harmonijnej współpracy członków obu partii. Tow. Misiaszek z Komitetu Miejskiego PPR w Katowicach mówił o wspaniałych sukcesach produkcyjnych na kopalni „Wujek" i na hucie „Kunegunda", osiągniętych dzięki wspólnemu wysiłkowi członków obu partii spośród załóg robotniczych. Wspólna akcja przedwyborcza peperowców i pepesowców ich ofiarna praca, która stanowiła podstawę zwycięstwa, uczyniły z nich jedną rodzinę.

Tow. Sieradzki, I sekretarz WK PPS w swym przemówieniu powiedział, że jeśli cała energia, jaką dysponują organizacje obu partii, będzie wykorzystana dla konkretnych, konstruktywnych celów, to nie będzie ani czasu, ani miejsca, ani ochoty do sporów. Jasno i niedwuznacznie brzmiały słowa tego czołowego przedstawiciela bratniej partii, kiedy stwierdził on, że dla przeciwników jednolitego frontu nie ma miejsca w ruchu robotniczym: „Musimy iść razem, tego wymaga interes Państwa i narodu.

Komu się takie stanowisko nie podoba — drzwi otwarte, może sobie iść! Nie można bowiem być ciałem tu, a duszą — gdzie indziej.

W rezolucji przyjętej przez aklamację przez uczestników konferencji, stwierdza się dalsze zacieśnienie jednolitego frontu w toku akcji przedwyborczej. Jednolity front i współpraca okazały się korzystne dla obu partii klasy robotniczej. Konferencja poleca komitetom wojewódzkim PPR i PPS dalsze zacieśnienie współpracy przez wspólne konferencje aktywów powiatowych PPR i PPS (w marcu), wspólne zebrania, raz na miesiąc, kół PPR i PPS w zakładach pracy, zorganizowanie wspólnej wojewódzkiej konferencji młodzieży ZWM i OM TUR, wspólną walkę o oczyszczenie aparatu od wrogów, sabotażystów i reakcjonistów, specjalną ostrożność w przyjmowaniu byłych członków PSL i uefektywnienie pracy powiatowych komisji mediacyjnych. Obie partie zobowiązują się wstrzymać od agitacji werbunkowej wśród członków bratnich partii.

Trzeba, aby obecni na konferencji aktywiści obu partii przenieśli klimat, który na niej panował, w doły, by tam, w codziennej pracy, realizowali uchwały konferencji, tak, by aż do ostatniego koła partyjnego wszędzie zaistniała ta braterska współpraca, o której tak pięknie i przekonywująco mówiono na konferencji.

Tow. Premier w Katowicach

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy zapowiedziany przyjazd Premiera Rządu R. P. tow. JÓZEFA CYRANKIEWICZA do Katowic nastąpi dziś rano. Tow. Premier przyjedzie pociągiem pospiesznym Warszawa — Praga, przybywającym do Katowic na godz. 6,30, po czym w godzinach południowych weźmie udział w wielkim wiecu aktywistów PPS.

Odjazd do Warszawy nastąpi późnym wieczorem.

Z obrad zastępców min. spraw zagranicznych

Zagadnienie aktywów niemieckich w Austrii

MOSKWA, 14. 3. (obsł. wł.) Na posiedzeniu wiceministrów spraw zagranicznych dla spraw Austrii debatowano nad zagadnieniem niemieckich aktywów w Austrii. W tej mierze delegacje Czterech Mocarstw przedstawiły swe wnioski. Zorganizowany poprzednio przez Sojuszniczą Radę Kontrolną Austrii Komitet Koordynacyjny dla spraw aktywów niemieckich w Austrii nie znalazł zadawalającej formy porozumienia.

Sprawa stworzenia organu informacyjno doradczego

Wicem. Wyszyński proponuje udział 19 państw

Dzisiejsze posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych dla Niemiec odbyło się pod przewodnictwem przedstawiciela Wielkiej Brytanii **Stranga.** Na posiedzeniu tym debatowano nad wnioskiem o stworzenie organu informacyjno - doradczego, którego zadaniem byłoby informowanie państw, nie biorących bezpośredniego udziału w konferencji o jej przebiegu.

Wnosząc szereg poprawek do pierwotnego projektu organizacji tej instytucji **delegat ZSRR Wyszyński zaproponował ustalić dokładny skład członków tego organu. proponując aby organ ten był reprezentowany przez przedstawicieli 19 państw, a mianowicie:**

Albanii. Australii Czechosłowacji, Belgii. Brazylii. Bułgarii, Białorusi, Chin, Danii. Jugosławii, Luksemburga, Nowej Zelandii, Polski. Ukrainy, Unii Południowo Afrykańskiej, Norwegii, Holandii i Grecji, oprócz przedstawicieli Czterech Wielkich Mocarstw

Watykan a gen. Franco

Londyn. 15. 3. Jak donosi z Madrytu agencja Reutera grupa monarchistów hiszpańskich opublikowała oświadczenie, w którym twierdzi, że generała Franco łączą luźne tylko stosunki z Watykanem. Podsekretarz stanu monsignor **Giovanni Montini,** zawiadomił rzekomo ambasadora hiszpańskiego przy Watykanie, iż **Papież uważałby za wskazane, by generał Franco wyraźnie zakreślił różnice pomiędzy obecnym rządem hiszpańskim a hierarchią kościoła hiszpańskiego, gdyż wobec braku ścisłego rozgraniczenia, kościół jak gdyby zostaje wciągnięty do odpowiedzialności za obecny reżim hiszpański.** Franco, jak stwierdza oświadczenie monarchistów, nie udzielił odpowiedzi na to orędzie papieskie i rzekomo nie było ono wcale przedmiotem **obrad rady ministrów.**

Pobór do wojska rocznika 1927

Komu przysługuje odroczenie?

WARSZAWA, PAP. W związku z przeprowadzaną demobilizacją starszych roczników minister obrony narodowej w porozumieniu z ministrem administracji publicznej i ministrem Ziem Odzyskanych zarządził przeprowadzenie poboru mężczyzn, urodzonych w roku 1927, oraz ochotników urodzonych wr. 1928 i 1929. Przeprowadzenie poboru nastąpi w terminie od 9 do 30 kwietnia 1947 r.

Poborowi i ochotnicy uznani za zdolnych do służby liniowej zostaną wcieleni do szeregów w maju, lipcu i we wrześniu 1947 r.

Ministerstwo Obrony Narodowej, doceniając kształcenie się młodzieży, pracę nauczycielską, jak również prace w pewnych gałęziach przemysłu i rolnictwa, zarządził odroczenie służby wojskowej na jeden rok, które przysługuje:

a) uczniom ostatniej klasy gimnazjum (szkół zawodowych) oraz skróconych kursów 3-ej i 4-ej klasy,

b) uczniom wszystkich klas licealnych i skróconych kursów 1-ej i 2-ej klasy licealnej oraz słuchaczom kursów nauczycielskich,

c) uczniom ostatniej klasy gimnazjum leśnictwa o dwu i trzyletnim zakresie nauki,

d) słuchaczom wyższych zakładów naukowych,

e) nauczycielom szkół powszechnych i średnich,

f) uczniom dwuletnich szkół rzemieślniczych, odbywającym ostatni rok nauki,

g) słuchaczom jednorocznego kursu przysposobienia budowlanego,

h) wychowankom trzyletnich hufców budowlanych „Świt".

i) traktorzystom zatrudnionym w Państwowym Przedsiębiorstwie Traktorów i Maszyn Rolniczych.

j) górnikom, zatrudnionym w przemyśle węglowym, pracującym pod ziemią.

k) jedynym żywicielom rodzin i jedynym właścicielom gospodarstw rolnych.

Czechosłowacko-austriacka umowa graniczna

WIEDEŃ, 15. 3. W piątek dnia 14 bm. podpisano we Wiedniu porozumienie między Austrią a Czechosłowacją, dotyczące drobnych poprawek granicznych. Dokument został podpisany przez min. dra Karola Grubera oraz politycznego przedstawiciela Czechosłowacji hr. Franciszka Borek- -Dohalskiego. Jednocześnie w Pradze toczyły się rokowania handlowe. Rokowania wiedeńskie nie dały wyników tylko w jednym punkcie, mianowicie w sprawie terytorium na południowym brzegu Morawy, którego Austria nie chce ustąpić, ponieważ straciłaby wtedy łączność z projektowanym kanałem, jaki ma łączyć rzeki Odrę i Morawę z Dunajem.

Po przemówieniu Trumana

Kongres USA zdezorientowany

Debaty nad wnioskiem prezydenta odbędą się w atmosferze rozdrażnienia

NOWY JORK, 15. 3. Piątkowy „New York Times" zamieszcza artykuł korespondenta dyplomatycznego Restona, zatytułowany: „Zdezorientowany Kongres w obliczu powzięcia decyzji w sprawie rządów nad światem". Reston pisze, że podczas gdy gabinet popiera stanowisko Trumana, to na terenie Kongresu istnieje poważny odłam polityków przeciwnych udzieleniu pomocy wojskowej i wysłaniu doradców wojskowych do Grecji i Turcji.

Na czele tej grupy stoi republikanin Taft, przeciwnik senatora Vandenberga i jeden z kandydatów na stanowisko prezydenta, oraz senator demokratyczny Byrd. „Kongres przystępuje do debaty w atmosferze przygnębienia i rozdrażnienia" — pisze Reston, będący sam zwolennikiem polityki imperialistycznej. Sprawa zdaniem jego, przedstawiona została Kongresowi ze zbytnim pośpiechem i bez należytego materiału informacyjnego. **Zdaniem Restona, zdezorientowani członkowie Kongresu dzielą się na grupy, z których jedni byliby za udzieleniem zwykłej pożyczki inni za udzieleniem pożyczki za pośrednictwem Banku Międzynarodowego, wreszcie inni za przekazaniem sprawy greckiej do ONZ.** Komisje spraw zagranicznych obu izb mają obradować bez przerwy do końca miesiąca, tak aby decyzja mogła zapaść przed 31 marca.

Zacięte walki w Paragwaju

LONDYN 15. 3. 47. Kontrolowane przez powstańców paragwajskich pismo podało do wiadomości, iż oddziałom powstańczym udało się dzięki zastosowaniu specjalnej taktyki posunąć naprzód aż do miejscowości oddalonej o 200 klm. od stolicy Paragwaju Assuncion.

Oddziały powstańcze zajęły port Yhapoo na rzece Paragwaj. Agencja France Presse donosi, iż na równinie między Concen Cion a Puerto Pinasco na prawym brzegu rzeki Paragwaj toczą się zacięte walki

Dowódca wojsk powstańczych pułkownik Aguirre podał do wiadomości, iż celem powstania jest obalenie dyktatury prezydenta Mocinigo i ustanowienie rządów demokratycznych w celu przeprowadzenia wolnych wyborów.

Hoess przyznaje się do winy

Potworny bilans oświęcimskiej „Kanady"

16 milionów par obuwia i 20-tonowe wagony włosów kobiecych

W przedśmiertnej męce

Świadek Czesław Głowacki, student medycyny aresztowany był w roku 1940 i drugim transportem z Warszawy przewieziony do Oświęcimia. Pracował w oddziale sanitarnym. Świadek mówi o pierwszej próbie gazowania. W bloku nr 11 w piwnicy urządzono komorę gazową. Do bunkra wpędzono około 100 jeńców rosyjskich. Do komory rzucono 2 puszki cyklonu i drzwi szczelnie zamknięto. Takich bunkrów było 6. Otworzono je dopiero po trzech dniach. Był obecny przy otwarciu tych komór gazowych. Zagazowani przedstawiali widok straszliwy. Musieli się męczyć w niebywały sposób. Wielu z nich miało poszarpione ręce. Inni w zaciśniętych kurczowo dłoniach trzymali kosmyki włosów, które wyrwali sobie z głowy.

„Czarna ściana"

Następny świadek opisuje blok nr 11, zwany w obozie „blokiem śmierci". Była tam zbudowana ściana, pod którą stawiano skazańców i strzałem w kark zabijano. Strzelano z karabinów małokalibrowych opatrzonych tłumikami, by nie powodować hałasu. Ściana tę nazwano „ścianą śmierci", lub „czarną ścianą". Na pytanie przewodniczącego, jak zachowywali się więźniowie, świadek oświadcza, że chociaż wiedzieli co ich czeka, szli na śmierć z godnością i zimną krwią. Stając pod ścianą wznosili okrzyki: Niech żyje Polska".

Matka z dzieckiem na ręku

Świadek mówi, że raz tylko odczytano skazanym wyrok po polsku i po niemiecku. Nigdy więcej nie zauważył, by wyroki były odczytywane. Dlatego też twierdzi, że wyroki śmierci były wydawane samowolnie przez komendę obozu. Pod „ścianą śmierci" rozstrzeliwano nie tylko mężczyzn. Były tam zabijane również kobiety, a nawet młode dziewczęta. Świadek widział, jak pewnego razu zastrzelono matkę z dzieckiem na ręku.

SS-man Palitsch

Egzekucji dokonywał głównie SS-man Palitsch. Był to sadysta, który ze szczególną lubością strzelał do skazańców, dobijał rannych i strzelał nawet do trupów. Świadek przytacza fakt masowej egzekucji: w dniu 28 października 1942 r., rozstrzelano transport więźniów, przywiezionych z Lublina, składający się z 200 mężczyzn.

Rynsztokiem spływała krew

Egzekucje odbywały się w bardzo szybkim tempie niedaleko miejsca straceń urządzony był rynsztok, przy którym układano trupy. Rynsztokiem spływała krew.

W bloku nr 11, poza miejscem kaźni, mieściła się karna kompania. Ludziom z tej kompanii nie wolno się było wydalać poza obręb bloku i komunikować z kimkolwiek. Byli oni traktowani specjalnie surowo. Blokowy Krankenmann, znęcał się nad więźniami okrutnie. W przystępie dobrego humoru, po trzy dni nie pozwalał dawać więźniom jeść, a przynoszoną zupę kazał wylewać na ziemię. Blokowi i kapo w tym oddziale, byli to specjalnie dobierani sadyści. Z kompanii karnej przeciętnie ginęło 15 osób dziennie. Kapo starali się, żeby było jak najwięcej wypadków śmierci. Zabierali wówczas dla siebie porcje chleba, które przypadały zabitym. Chleb był w obozie pewnego rodzaju walutą. Kapo wymieniali go na papierosy i inne przedmioty.

„Ten dzisiaj nie wróci"

Przy rannym apelu SS-mani wskazywali niektórych więźniów i oświadczali: „Ten dzisiaj nie wróci".

Zrywali więźniowi czapkę z głowy i rzucali ją w kierunku drutów. Więzień szedł posłusznie. Gdy więzień zbliżał się do drutów, wówczas z wieży strażniczej strzelano z karabinu maszynowego. W ten sposób bardzo wielu więźniów straciło życie. Nadto kapo mordowali więźniów w ten sposób, że miażdżyli nogami klatkę piersiową lub stawali na gardle i dusili.

Hoess przy egzekucji

Hoess bywał obecny niemal przy każdej egzekucji. Świadek opowiada jak w 1943 r. na wspólnej szubienicy powieszono 12 więźniów. Pozostawało to w związku z ucieczką z obozu. Przy egzekucji obecny był Hoess. Zachowywał się w sposób cyniczny, śmiał się i naigrawał ze skazanych.

Zastrzyki fenolu

Na pytanie przewodniczącego świadek opowiada o stosowaniu fenolu. Początkowo środek ten był zastrzykiwany dożylnie. Później zaczęto stosować zastrzyki wprost w serce. Zastrzykiwano od 3 do 5 cm. sześć. Bywały wypadki, że skazaniec odzyskiwał przytomność. Wówczas dobijano go. Zastrzyków tych stosowano przeciętnie około 100 dziennie.

Zatrzyki fenolu były stosowane w dużej mierze wobec t. zw. „muzułmanów". Świadek stwierdza, że podczas jego pobytu w Oświęcimiu zastrzelono około 8.000 osób, zastrzykami fenolu zabito około 3.000 osób.

Hoess wydawał sam wyroki śmierci

Oskarżony: Przy egzekucjach byłem kilkakrotnie. Na pewno się nie śmiałem. Nie miałem do tego nastroju.

Następny świadek Willibald Pająk, student Akademii Górniczej, dostał się do Oświęcimia w marcu 1942 r. Był przydzielony do biura politycznego.— Rejestrował zmarłych. Do biura nadchodziło bardzo wiele kart z czerwonym krzyżykiem w górnym prawym rogu. Oznaczało to, że dany więzień już nie żyje. — Świadek stwierdza, że Hoess wydawał sam wyroki śmierci, bez porozumiewania się z Berlinem. Przytacza wypadek, że przy pewnym młodocianym więźniu znaleziono łuskę od karabinu. Zapytany przez sędziego młodzieniec oświadczył, że chciał sobie z tej łuski zrobić zapalniczkę. Prowadzący protokół nie dał temu wiary i napisał, że żąda najwyższego wymiaru kary. Więźnia zastrzelono.

Tatuaż

Trybunał wzywa raz jeszcze świadka Głowackiego, celem ustalenia pewnych okoliczności. — Na pytania przewodniczącego świadek wyjaśnia, że tatuaż został wprowadzony w Oświęcimiu w 1943 r. na rozkaz Grabnera, kierownika biura politycznego.— Stało się to po ucieczce dwóch jeńców rosyjskich. Schwytano ich, ale ponieważ już byli w cywilnych ubraniach, nie można było ich zidentyfikować. Aby uniknąć podobnych wypadków wszyscy jeńcy, z wyjątkiem Niemców, musieli się poddać tatuowaniu.

Ludzie paleni żywcem

Świadek opowiada, że pewnej nocy, z dachu obozu cygańskiego widział dokładnie przebieg takiej egzekucji. Do olbrzymiego rowu, z którego buchały płomienie, podprowadzano ludzi grupami i spychano w ogień. Trwało to całą noc. Spalono wówczas około 40,000 Żydów węgierskich.

Jestem odpowiedzialny za to, co się działo w Oświęcimiu

Hoess: Jestem świadom tego, że jestem odpowiedzialny za to co się działo w Oświęcimiu, czy o tym wiedziałem czy nie. Proszę jednak żeby mi wolno było sprostować i zaprotestować wobec zarzutów wytaczanych wobec mojej osoby bezpośrednio.

Świadek Jan Krokowski przybył do Oświęcimia z pierwszym transportem w dniu 14 czerwca 1940 r. Był zatrudniony w obozie przy pracach porządkowych i jako pomocnik kelnera w kasynie oficerskim. Stwierdza, że Hoess był wrogiem Polaków, z całą widocznością działał na ich szkodę. Cieszył się, gdy widział ludzi nieprzytomnych, niesionych po pracy przez swoich towarzyszy. Chwalił personel za znęcanie się nad więźniami.

W roku 1941 po wybuchu wojny niemiecko - rosyjskiej ze Lwowa przywieziono do Oświęcimia 120 działaczy komunistycznych. Komenda obozu wydała rozkaz, by ludzi tych zlikwidować w jak najszybszym czasie. Mordowano ich w okrutny sposób. Gwoździem przymocowanym do kija wykłuwano im oczy. Mordowano ich w ten sposób, że wkładano im głowy pomiędzy dwie łopaty, na które wskakiwał kapo i miażdżył czaszkę.

Ryk klaksonów głuszy jęki ofiar

W dalszym ciągu świadek mówi o wypadku zagazowania 300 mężczyzn przywiezionych ze Śląska. Na dach komory gazowej weszli SS-mani. Na gwizdek który był hasłem, że komora jest już wypełniona ludźmi i zamknięta, SS-mani wrzucili przez otwory w dachu puszki z cyklonem. W tym momencie u wszystkich samochodów i motocykli stojących w pobliżu, zapuszczono motory. Rozległ się również przeraźliwy ryk klaksonów. Hałasem tym chciano zagłuszyć jęki ofiar. Przy egzekucji tej obecny był Hoess.

Niemiecka perfidia

Świadek mówi o straceniu pewnej grupy Żydów węgierskich. Ludzie ci byli zupełnie obałamuceni i nie zdawali sobie sprawy dokąd jadą i czym jest Oświęcim. Świadek rozmawiał z jednym z tych więźniów, który opowiadał mu, że otrzymał od swego znajomego z Belgii list z prośbą, by wynajął dla niego w miejscowości Oświęcim 4-pokojowe mieszkanie, gdyż przybędzie tam razem z całą rodziną.

Powstańcy warszawscy masowo gazowani w komorach

Świadek Józef Kaczorowski, technik, był przywieziony do Oświęcimia 14 czerwca 1940 r. pracował w oddziale budowlanym. Hoessa widywał dość często. Interesował się on bowiem bardzo sprawami budowlanymi. Pewnego razu świadek spotkał Hoessa w Brzezince przy dołach, gdzie grzebano trupy.

Po ucieczce 3-ch więźniów wybrano 25 techników i posłano ich do bloku 11. Bez żadnego wyroku karnego potwierdzonego przez Berlin, 13 z tych ludzi rozstrzelano, 12 powieszono. Przy egzekucji tej obecny był Hoess. Ponadto Hoess bywał obecny przy selekcjach w obozie i w szpitalu. W jego obecności wybierano ludzi, którzy mieli być przesłani do komory gazowej. W roku 1941 projektowana była ucieczka grupy więźniów. Ktoś o tym doniósł, wówczas Hoess sam wybrał 120 ludzi, których następnie zastrzelono pod ścianą śmierci. Latem 1942 roku, gdy świadek był na budowie, Hoess sam strzelał do więźniów. Był wtedy deszcz i niektórzy więźniowie kryli się pod dach. Innym razem, podczas budowy mostu, jeden z więźniów zanieczyścił drogę. Hoess zwrócił na to uwagę, wówczas strażnik zastrzelił więźnia. Na Hoessie nie zrobiło to najmniejszego wrażenia.

Świadek przytacza fakt, że pracujący u Hoessa ogrodnik Kwiatkowski został przez Gestapo skazany na śmierć. Ponieważ był Hoessowi potrzebny, ten spowodował, że więźnia nie zastrzelono.

Sędzia: Znaczy to, że Hoess mógł nawet nie usłuchać rozkazu Gestapo? — świadek potwierdza. Kończąc swoje zeznania świadek opowiada o tym, jak po powstaniu warszawskim przywożono masowo ludzi do Oświęcimia i tam ich gazowano lub rozstrzeliwano.

„Walec"

Jednym z najokropniejszych sposobów dręczenia więźniów był t. zw. „walec Krankenmana". Był to walec do ubijania ulic. Zaprzęgano do niego więźniów, na walcu siadał Krankenman i batem poganiał ludzi. Jeżeli ktoś wpadł pod walec bywał miażdżony. Hoess przyglądał się temu. Hoess bywał również obecny przy biciu więźniów. Asystował także przy rozstrzelaniach np. w połowie stycznia 1941 roku przy rozstrzelaniu grupy 14 powstańców śląskich.

Dialog Hoess — Himmler

Świadek Erik Pawliczek był przywieziony do Oświęcimia w 1940 roku. Początkowo więźniów poddawano niezwykle wyczerpującym ćwiczeniom gimnastycznym. W krótkim czasie z grupy 1500 więźniów pozostało przy życiu zaledwie kilkanaście osób. Ćwiczeniom tym często przypatrywał się Hoess. Podczas najcięższych prac, jak ładowanie kamieni do pociągu, gdy ludzie ze znużenia padali, Hoess rozkazywał SS-manom by strzelali do więźniów mało wydajnych w pracy. Świadek opowiada o wizytacji Himmlera w Oświęcimiu. Gdy wszystkich więźniów ustawiono na placu, przybył Himmler w otoczeniu Hoessa i innych kierowników obozu.

Świadek słyszał jak meldowano Himmlerowi ilość więźniów. Himmler spytał Hoessa ilu jest chorych. Na 12.000 więźniów było 3000 chorych.

— To jest za dużo Herr Hoess co pan ma zamiar z nimi zrobić — mówił Himmler.

— Przecież mamy Brzezinkę panie ministrze, — odpowiedział Hoess.

„Dzień pracy"

Świadek stwierdza, że SS-man Palitsch, który dokonywał masowych egzekucji na więźniach, otrzymywał za to z rozkazu Hoessa, specjalne wynagrodzenie. Za „dzień pracy" otrzymywał 5 mk., 50 najlepszych papierosów i butelkę koniaku.

Gehenna jeńców radzieckich

Składa zeznania świadek Zygmunt Wanicki, w którego obecności oskarżony Hoess wydał polecenie polewania zimną wodą grupki jeńców sowieckich, którzy wskutek kompletnego osłabienia i wycieńczenia nie byli w stanie pracować. Działo się to w zimie, mróz był silny. Hoess przechodził właśnie obok obozu jeńców radzieckich i zauważył, że kilkunastu z nich leży na ziemi.

Ludzie ci sprawiali wrażenie widm. Hoess zapytał czemu ci ludzie nie pracują, a gdy jeńcy poczęli tłumaczyć łamaną niemczyzną, że są chorzy, Hoess wezwał strażników i uśmiechając się polecił rozebrać jeńców do naga i oblewać zimną wodą. Bezzwłocznie przyniesiono kilka wiader wody i oczywiście rozkaz wykonano.

Pytanie i odpowiedź

Oskarżony Hoess z właściwą sobie, tępą, bezmyślną miną, przysłuchuje się zeznaniom świadka.

Prokurator Siewierski: (do Hoessa). W jaki sposób z 12 tysięcy jeńców sowieckich osadzonych w Oświęcimiu, ocalało zaledwie stu?

Hoess: Jeńcy przybyli do obozu już w złym stanie zdrowia, a poza tym warunki obozowe były tego rodzaju, że ich stan zdrowia nie mógł się poprawić.

Mały, biały domek...

Następny świadek, Wilhelm Wohlfart znalazł się w Oświęcimiu w styczniu 1942 roku. Jako mierniczy z zawodu, przydzielony został do biura budowlanego, a w związku ze swą pracą przebywał często na terenie obozu dokonywując pomiarów.

W tych warunkach miał możność względnie nieskrępowanej obserwacji. Widział doły, w których układano zwłoki zabitych lub zagazowanych (krematoria wówczas jeszcze nie były czynne). Rozmiary dołów wynosiły 20 × 30 mtr. Zwłoki układano warstwami, przesypując wapnem. W roku 1944, przeprowadzając pomiary w Brzezinkach, świadek miał możność obejrzenia gaz-kamery. Był to mały domek osłonięty drzewami. Na zewnętrznych drzwiach widniał napis: „do dezynfekcji", a wewnątrz domku napis: „do kąpieli". W ten sposób ofiary sprowadzane tutaj, nie zdawały sobie z początku sprawy, co z nimi za chwilę dziać się będzie. Za domkiem był tor, na którym stały wózki do przewożenia zwłok. W domku były cztery pokoje, a w każdym z nich pomieścić się mogło około stu ludzi, tak że równocześnie odbywało się gazowanie około 400-tu ludzi. Początkowo zwłoki po zagazowaniu chowano w dołach, następnie jednak, gdy były już czynne krematoria, zaniechano chowania i zwłoki spalano.

Plany

Pracując w obozowym biurze budowlanym świadek miał możność zapoznać się z planami dotyczącymi rozbudowy obozu. Plany te były zakrojone na szeroką skalę, między innymi przewidywano zbudowanie 48 piętrowych murowanych bloków.

Przez krematoria przeszło 5 do 6-ciu milionów ludzi

„Kanada"

Trybunał przystępuje do przesłuchania świadka Czardybana.

Świadek ten zatrudniony był w obozie w t. zw. „Kanadzie". Oddział w ten sposób przez więźniów nazwany był zbiornicą wszystkich rzeczy, które więźniowie przywozili ze sobą do Oświęcimia. A nie należy zapominać, że transportom kierowanym na Oświęcim tłumaczono przy wyjeździe, że udają się na nowe miejsce osiedlenia i że powinny ze sobą zabierać wszystkie te sprzęty, które będą im niezbędne nie tylko do zagospodarowania się, lecz również i do wykonywania pracy zawodowej.

Specjalna propaganda niemiecka rozprzestrzeniała tego rodzaju wersje, w szczególności w gettach żydowskich. W tym przekonaniu, że jadą na osiedlenie, Żydzi zabierali ze sobą dosłownie wszystko, poczynając od sprzętów domowych — kończąc na kosztownościach.

Cały zdobyty w ten sposób „łup" kierowany był do „Kanady" i tam podlegał segregacji.

Bardzo często się zdarzało, iż ubrania oraz bielizna były pokrwawione, zanieczyszczone itp. Te rzeczy pożydowskie rozdzielano następnie według specjalnego klucza.

Z „Kanady" szły również przydziały odzieżowe dla wojska. Świadek przypomina sobie, iż kilkakrotnie widział pisma, których autorzy powołując się, na akcję żydowską, prosili o różne przydziały a między innymi o wózki dziecinne, bieliznę lub sprzęt kuchenny.

Prokurator: Czy zdarzały się reklamacje, że nadesłane rzeczy poplamione krwią?

Świadek: Tak jest. Pamiętam, iż jedna z fabryk odesłała z powrotem do Oświęcimia trzy walizy zawierające różne rzeczy, przesyłając równocześnie zażalenie na niedokładne sortowanie bielizny, która była poplamiona krwią i kałem.

Po tych zażaleniach nastąpiły ostre represje w stosunku do nas — dodaje świadek.

Mając wgląd do ksiąg buchalteryjnych oddziału, świadek stwierdza, iż w okresie do połowy 1944 roku ilość obuwia, która przeszła przez „Kanadę" wynosiła 15 — 16 milionów par.

Przewodniczący: Czy na podstawie tej ilości obuwia można choćby w przybliżeniu ustalić liczbę zagazowanych?

Świadek: Przy segregacji przedmiotów wynikało, iż każdy więzień miał przy sobie przeciętnie trzy pary obuwia. Wynikało by z tego, iż przez krematorium przeszło 5 do 6-ciu i pół miliona ludzi. W ciągu dnia ładowano przeciętnie do wysyłki 8 do 10 wagonów dobrej bielizny, a 4 do 8 wagonów — zniszczonej.

W czasie, gdy świadek pracował na sortowni wysłano również trzy 20-tonowe wagony włosów kobiecych.

Zdarzało się często, iż SS-mani zmuszali więźniów zatrudnionych przy sortowaniu do kradzieży drogocennych przedmiotów, przedmioty te w następstwie zabierali sobie, a więzień który dopuszczał się kradzieży bywał na miejscu uśmiercany.

Zeznaniom świadków Hoess przysłuchuje się z najzupełniejszą obojętnością, bezmyślnie patrząc przed siebie.



Hoess sam wydawał wyroki śmierci i sam zabijał



Z dziejów klęski

„Rzeczpospolita" zamieszcza artykuł znanego dziennikarza Stefana Litauera, pełniącego obecnie funkcję radcy ambasady i ministra pełnomocnego RP w Waszyngtonie o książce Ciechanowskiego, zatytułowanej „Klęska w zwycięstwie". Pan Ciechanowski — pisze Litauer — wysłany został do Waszyngtonu w okresie urzędowania Augusta Zaleskiego jako ministra spraw zagranicznych tylko dlatego „że robił własną politykę, opierając się tylko o wpływowych angielskich przyjaciół z t. zw. Military Intelligence, z szefem wywiadu brytyjskiego gen Beaumont-Nesbitem na czele", i gen. Sikorski pragnął w jakiś sposób usunąć go z Londynu. Po przyjeździe do Waszyngtonu pan Ciechanowski zachowywał się w stosunku do swojego premiera w sposób wysoce nielojalny, czego przykładem był fakt, że po przyjeździe gen. Sikorskiego do Waszyngtonu odradzał mu przemawiania bezpośrednio do ludności pochodzenia polskiego w głównych ośrodkach emigracji, jak Chicago, Detroit i Buffalo, mimo że, jak sam przyznaje „prezydentowi przygotowującemu już wówczas opinię amerykańską na ewentualność udziału w wojnie, bardzo zależało na tym, aby Sikorski trafił do jak najszerszego grona polsko-amerykańskiego, i gdziekolwiek się to okazało możliwe". Duch sabotażu współpracy i przyjaźni polsko-radzieckiej jest myślą przewodnią całej książki pana Ciechanowskiego. Typowym dla jego światopoglądu jest dosłowna cytata z tekstu angielskiego: „Istniało także niebezpieczeństwo, że wskutek polityki ulegania wydarzeniom lub przesadnej radości z racji przystąpienia Rosji do wojny po stronie aliantów, Sowietom pozwolono zamaskować się jako demokracji, walczącej w obronie tych samych ideałów, co W. Brytania i alianci".

W książce Ciechanowskiego prócz bzdur na temat niedoszłych spotkań między Wielką Trójką, które zostały zdementowane przez oficjalne czynniki amerykańskie, znajdują się też ciekawe materiały, charakteryzujące ówczesną działalność p. Mikołajczyka w związku z listem, jaki p. Mikołajczyk wystosował do prezydenta Roosevelta, w którym pisał, że „byłoby wprowadzeniem społeczeństwa amerykańskiego w błąd, gdyby kazano opinii publicznej uwierzyć, że największe aspiracje i ideały demokratyczne świata pracy zostały osiągnięte w Związku Radzieckim". Pisze Litauer:

„Trudno się dziwić, że rząd radziecki nie żywi do p. Mikołajczyka zaufania, skoro w końcu marca 1944 r. p. Mikołajczyk ujawniał się wobec Roosevelta jako zdecydowany wróg polityczny i ideologiczny Związku Radzieckiego, a w cztery miesiące później był w drodze do Moskwy dla poszukiwania wspólnej platformy z tymże rządem. Na tle dokumentu, ujawnionego przez p. Ciechanowskiego, niewątpliwie nie za zgodą ówczesnego premiera polskiego, napawają również zwątpieniem niedawne zapewnienia p. Mikołajczyka, że współpraca polsko-radziecka byłaby w równie godnych rękach, gdyby to on doszedł do władzy w Polsce".

Innym charakterystycznym szczegółem są ujawnione przez Ciechanowskiego rozmowy Mikołajczyka z Rooseveltem, w których był premier polski powiedział, że jest „stanowczo przeciwny jakiejkolwiek przesadnej ekspansji Polski na zachód".

Książka p. Ciechanowskiego napisana została na podstawie osobistych notatek byłego ambasadora. Materiały jednak o wydarzeniach, które nie działy się w Waszyngtonie, lecz Londynie lub nawet w Moskwie, czerpał p. Ciechanowski z archiwum ambasady, które przy opuszczaniu urzędu zabrał ze sobą.

„W normalnych warunkach — pisze autor artykułu — za ujawnianie bez zgody władz państwowych tajemnic urzędowych, nabywanych w toku urzędowania na stanowisku państwowym wędruje się do więzienia.

Panu Ciechanowskiemu to ujdzie bezkarnie, bo nie ma nad nim egzekutywy. — Potępi go jednak polska opinia publiczna, która jego zwierzenia oceni tak, jak one na to zasługują: jako jeszcze jedną próbę ataku na rację stanu nowej Polski ze strony tych, którzy jak dowodzi książka Ciechanowskiego, czynili wszystko co mogli, aby Polska demokratyczna w ogóle nie odrodziła się. Wśród tych, na szczęście niefortunnych grabarzy ojczyzny, p. Ciechanowski zajął obecnie poczesne miejsce".

Polska stanie się jednym z najsilniejszych państw w Europie

Wywiad z czechosłowackim ministrem handlu zagranicznego dr. Ripką

PRAGA, 15. 3. Czechosłowacki minister handlu zagranicznego dr Hubert Ripka udzielił po swym powrocie z Warszawy wywiadu redaktorowi centralnego organu czeskiej partii narodowo-socjalistycznej „Svobodne Slowo" na temat znaczenia układu polsko-czechosłowackiego.

Minister Ripka podkreślił, że przez zawarcie umowy między Polską i Czechosłowacją wytworzyły się sprzyjające warunki psychiczne i polityczne przyjaznego rozwiązania wszystkich zagadnień spornych między obu państwami.

Minister Ripka wyraził przekonanie, że przyczyni się do tego w dużym stopniu współpraca Czechosłowacji i Polski w dziedzinie handlowej i gospodarczej.

Mówiąc o wrażeniu, jakie wywarł na nim pobyt w Warszawie, minister Ripka oświadczył: „Ruiny Warszawy zostaną na zawsze straszliwym oskarżeniem wskazującym do czego był zdolny zfanatyzowany naród niemiecki. Warszawa powinna poruszyć sumieniem całego świata, który winien czynić wszystko, co leży w ludzkiej mocy, celem ostatecznego stłumienia imperializmu niemieckiego oraz definitywnego usunięcia konfliktów wojennych. Równocześnie pragnę powtórzyć to co już powiedziałem w Warszawie: „Wszyscy musimy schylić czoło przed bohaterską postawą polskiego ludu, który rozpoczął budowę nowego życia na gruzach i zgliszczach, pozostawionych przez niemieckiego barbarzyńcę.

Po zrealizowaniu gospodarczej i socjalnej odbudowy Polski na podstawach demokratycznych, Polska, która obecnie posiada tak wielki potencjał gospodarczy stanie się jednym z najsilniejszych państw w Europie".

Znowu Dakota

Samolot pasażerski zaginął

Paryż. W piątek, dnia 14 bm. zaginął samolot typu Dakota, należący do linii lotniczych „Air France", na którym znajdowało się 23 pasażerów, w tym 6 kobiet. Istnieje przypuszczenie, że samolot spadł w odległości 25 km. na południe od Walencji.

nej grupy Żydów węgierskich.— wyruszyły na pomoc.

STANOWISKO RUCHU ZAWODOWEGO

w sprawie kart aprowizacyjnych

Wywiad z przewodniczącym KCZZ tow. K. Witaszewskim

W bratnim „Głosie Ludu" ukazał się wywiad z przewodniczącym KCZZ posłem tow. KAZIMIERZEM WITASZEWSKIM w sprawie stosunku ruchu związkowego do ostatnich zarządzeń Ministerstwa Aprowizacji i Handlu w sprawie ograniczenia ilości osób korzystających z zaopatrzenia reglamentowanego. W związku z szeregiem aktualnych problemów poruszonych w powyższym wywiadzie przedrukowujemy go w całości.

— Jakie jest stanowisko ruchu związkowego w sprawie zmniejszenia liczby osób, objętych zaopatrzeniem kartkowym?

— Ruch związkowy zdaje sobie sprawę z trudności, jakie w danej chwili piętrzą się przed naszą aprowizacją w związku z przedwczesnym zakończeniem działalności UNNRA i trudnością uzyskania niezbędnej ilości artykułów rolnych pochodzenia krajowego. Związki zawodowe są zgodne, że pewne ograniczenia są w tych warunkach nieuniknione, zwłaszcza, że wiadomo, iż do niedawna spora ilość osób niesłusznie korzystała z kart zaopatrzenia. Nie powinni byli właściwie korzystać z tych kart pracownicy sektora prywatnego. Zaopatrując tych pracowników, — Państwo zasilało ze swych funduszów ludzi, otrzymujących wolnorynkowe stawki płac. Dlatego związki zawodowe godzą się na zrewidowanie zasięgu zaopatrzenia reglamentowanego, jednakże pod warunkiem, że podstawowe masy świata pracy muszą nadal korzystać z pełnego zaopatrzenia.

— Czy wprowadzone dotychczas ograniczenia systemu kartkowego nie dotyczyły tych grup świata pracy?

— Nie dotyczyły i, jak długo system aprowizacji kartkowej będzie w ogóle utrzymany, ograniczenia nie mogą dotyczyć podstawowych mas pracowników fizycznych i umysłowych.

Pracownicy przedsiębiorstw państwowych, podległych Ministerstwu Przemysłu i Ministerstwu Komunikacji, nadal korzystają z kartek aprowizacyjnych. Związki zawodowe stoją na stanowisku, że także robotnicy i pracownicy umysłowi, zatrudnieni w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych innych resortów, jak również pracownicy samorządowi w miastach, — winni nadal korzystać z zaopatrzenia kartkowego.

W ten sposób najważniejsze i zarazem najliczniejsze grupy pracownicze zachowają w pełni zaopatrzenie reglamentowane. W wypadku, gdyby zaistniała konieczność pewnych dalszych ograniczeń w tej dziedzinie, Komisja Centralna Związków Zawodowych zastrzega sobie i nadal prawo do zajęcia stanowiska w każdym poszczególnym wypadku.

— Czy oznacza to, że będą zachowane tylko kartki żywnościowe, czy też pozostaną również karty odzieżowe?

— Jestem przekonany, że będą zachowane jedne i drugie. Związki zawodowe są stanowczo za utrzymaniem systemu reglamentowanego zaopatrzenia na karty odzieżowe tak długo, jak długo będą jeszcze istniały trudności w tej dziedzinie. Bez zachowania tych kart masy pracownicze nie byłyby w stanie zaspokoić swych najniezbędniejszych potrzeb w zakresie odzieży i obuwia.

— Jak się przedstawia sprawa podwyżki płac dla tych pracowników, którzy zostaną pozbawieni kart zaopatrzenia?

— Ruch zawodowy dopilnuje, aby podwyżki płac dla tych pracowników były zgodne z umowami. Związki będą dbały o to, aby podwyżkę otrzymali nie tylko pracownicy którym przedtem przysługiwała karta I kat., ale żeby również członkowie rodzin tych pracowników, którzy mieli prawo do kart rodzinnych I R i D zostali uwzględnieni przy przeliczeniu.

Zresztą, pod tym względem stanowisko ruchu zawodowego jest zupełnie zgodne ze stanowiskiem władz państwowych, bo jak wiadomo, sprawa zaopatrzenia matek i dzieci jest przedmiotem szczególnej troski Rządu, dbającego o zdrowie dorastającego pokolenia.

Stanowisko związków zawodowych w tej sprawie idzie po linii stworzenia specjalnych funduszów, np. przy Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, które służyłyby dla celów polityki populacyjnej, w formie zasiłków dla dzieci i matek.

— A jakie jest stanowisko związków zawodowych w sprawie poszczególnych grup pracowników, podlegających wyłączeniu z zaopatrzenia kartkowego?

— Sytuacja poszczególnych grup pracowniczych, wyłączonych z zaopatrzenia kartkowego jest bardzo różna.

Niektóre z nich będą nawet zadowolone ze zniesienia systemu kartkowego. Idzie tu o pracowników, zamieszkujących tereny wiejskie. Np. robotnicy wielu zakładów przemysłu cukrowniczego sami apelowali o taką zmianę, bo jak wykazało doświadczenie realizacja kartek jest w takich wiejskich miejscowościach bardzo utrudniona, — podczas, gdy za gotówkę można tam dostać żywność stosunkowo tanio.

Inna znowu jest sytuacja tych grup pracowniczych, których zarobki przewyższają ogólny poziom płac. Ciężar gatunkowy przydziału kartkowego był w budżecie tych pracowników stosunkowo mniejszy, niż u innych. Toteż odebranie kart tym grupom, przy udzieleniu im pewnych podwyżek, nie zaważy na budżecie rodzinnym takiego pracownika.

Jeszcze inna jest sytuacja niektórych grup pracowników przedsiębiorstw państwowych co do których zniesienie kart aprowizacyjnych zostało zapowiedziane bez uzgodnienia sprawy z ruchem zawodowym.

Stoimy na stanowisku, że pracownicy państwowego przemysłu spożywczego i właściwie wszystkich państwowych przedsiębiorstw przemysłowych winni nadal otrzymywać karty aprowizacyjne.

Uważamy również za konieczne utrzymanie kart aprowizacyjnych dla dozorców domowych, ponieważ podwyżka płac jest w tym wypadku problematyczna. To samo dotyczy pracowników administracyjnych spółdzielni wydawniczych.

KC ZZ podjęła kroki przeciwko wyłączeniu tych grup pracowniczych z zaopatrzenia kartkowego i jestem przekonany, że władze państwowe podzielą nasz punkt widzenia.

— A jak wygląda sytuacja w przemyśle prywatnym?

— W przedsiębiorstwach prywatnych sytuacja wygląda bardzo rozmaicie. W poszczególnych wypadkach właściciele zakładów odpowiednio podwyższają płace. Ale często przedsiębiorcy ci odmawiają i usiłują przy okazji obniżyć zarobki pracowników. Związki zawodowe dopilnują, aby pracowników nie spotkała żadna krzywda.

Na zakończenie tow. Witaszewski dodał:

— Ruch zawodowy dba o to, aby konieczna z punktu widzenia interesów całego kraju likwidacja przerostów w dziedzinie aprowizacji nie odbiła się ujemnie na sytuacji materialnej i na dotychczasowych zdobyczach klasy robotniczej.

Wielkie, podstawowe grupy pracownicze, licząc w swych szeregach przytłaczającą większość pracowników fizycznych i umysłowych kraju zachowują w całej rozciągłości swe dotychczasowe prawo do zaopatrzenia. To jest z naszego punktu widzenia decydujące.

Wiemy, że rząd czyni najbardziej usilne starania, żeby zapewnić całkowitą realizację kart zaopatrzenia. Dlatego jesteśmy przekonani, że klasy robotniczej krzywda nie spotka. (asz)

Ze wspólnej konferencji

wojewódzkiego aktywu partyjnego PPR i PPS

w Katowicach

Onegdaj odbyła się w Katowicach wspólna narada aktywów partyjnych obu partii robotniczych PPR i PPS poświęcona zagadnieniom wzmocnienia jednolitego frontu, której obszerne sprawozdanie podajemy w numerze dzisiejszym na stronie 7-mej.

W wyniku konferencji zebrani uchwalili rezolucję oraz wysłali telegram do tow. Premiera Cyrankiewicza i tow. wicepremiera Gomułki-Wiesława następującej treści:

REZOLUCJA

Konferencja wojewódzka aktywu organizacji śląsko - dąbrowskich PPS i PPR, odbyta w dniu 14 marca 1947 r. w Katowicach stwierdza, że:

1- W toku akcji przedwyborczej nastąpiło dalsze zacieśnienie jednolitego frontu PPS i PPR Współdziałanie obydwu partii klasy robotniczej skonsolidowało Blok Demokratyczny, podniosło bojowość i ofensywność klasy robotniczej i mas ludowych i w konsekwencji doprowadziło do miażdżącego zwycięstwa Bloku Demokratycznego nad peeselowsko - reakcyjnymi bankrutami.

2) Niemal 3-krotny w ciągu ubiegłego roku wzrost liczebny obu partii, poważnie i stale wzrastający udział ich w aparacie administracyjnym, samorządowym i gospodarczym, wzrastający wpływ i autorytet PPR i PPS w Zw. Zawodowych i Radach Zakładowych świadczą niezbicie, że JEDNOŚĆ DZIAŁANIA I LOJALNA WSPÓŁPRACA WYCHODZI NA KORZYŚĆ OBYDWU PARTIOM KLASY ROBOTNICZEJ.

3) Celem dalszego zacieśnienia tej współpracy i jedności działania konferencja wojewódzka postanawia:

a) polecić Kom Woj. PPS i PPR zwołanie w ciągu m-ca marca wspólnych konferencji powiatowych aktywu PPR i PPS, obsłużonych przez przedstawicieli KW obydwu partii.

b) polecić zwoływanie raz na miesiąc wspólnych zebrań kół PPR i PPS w zakładach pracy dla omówienia konkretnych zagadnień dotyczących produkcji walki z sabotażem i marnotrawstwem, aprowizacji załóg itp., jak również zagadnień politycznych i podejmowanie uchwał w powyższych sprawach.

c) polecić Wydziałom Propagandy WK PPR i PPS opracowanie w ciągu 10 dni od daty konferencji wojewódzkiej programu i planu uruchomienia wspólnych szkół politycznych we wszystkich miastach okręgu przemysłowego i ważniejszych miastach powiatowych, dla słuchaczy wydelegowanych w równej liczbie z partii PPR i PPS.

d) zaproponować wojewódzkim zarządom OMTUR i ZWM zwołanie wspólnej konferencji wojewódzkiej z udziałem przedstawicieli KW obydwu partii, celem zacieśnienia współpracy między ZWM i OMTUR.

e) polecić wszystkim organizacjom partyjnym PPR i PPS oczyszczenie na swym odcinku aparatu gospodarczego, administracyjnego samorządowego, szkolnictwa, spółdzielczego z wrogów sabotażystów i szkodników z obozu peeselowsko - reakcyjnego.

f) konferencja wojewódzka postanawia, że o przyjęciu do partii robotniczych byłych członków PSL pracujących fizycznie decyduje komitet gminny ewentualnie fabryczny PPR lub PPS, zaś o przyjęciu do partii byłych członków PSL nie pracujących fizycznie i byłych członków instancji partyjnych PSL — decydują Komitety Wojewódzkie danej partii.

g) przekazać do rozpatrzenia Powiatowym Komisjom Mediacyjnym nierozstrzygnięte dotychczas sprawy i zażalenia terenowe.

4) Konferencja wojewódzka wyjaśnia organizacjom terenowym że obie partie, pracując nad dalszym umasowieniem swych szeregów wstrzymują się jednak od agitacji werbunkowej wśród członków bratniej organizacji akcję werbunkową prowadząc przede wszystkim wśród bezpartyjnych.

5) Konferencja wojewódzka, uznając słuszność i celowość polityki zagranicznej, wewnętrznej i gospodarczej Rządu, dążącej do zapewnienia bezpieczeństwa, suwerenności Polski, oraz rozwoju kulturalnego i dobrobytu materialnego klasy robotniczej i najszerszych mas ludowych wzywa organizacje partyjne PPR i PPS oraz poszczególnych towarzyszy do popularyzowania polityki Rządu tak wewnątrz organizacji partyjnych jak i na zewnątrz oraz do zapobiegania wszelkim wystąpieniom mogącym zaszkodzić realizacji linii politycznej Rządu.

6) Konferencja wojewódzka wzywa wszystkich członków PPS i PPR do zacieśnienia lojalnej współpracy w terenie i wytworzenie atmosfery braterskiego zaufania i wzajemnego szacunku, oraz wytężenia wszystkich sił dla osiągnięcia nowych zwycięstw w walce o lepszą przyszłość klasy robotniczej, mas ludowych i Narodu Polskiego.

Konferencja postanowiła nadto wysłać dwie jednobrzmiące depesze do sekr. gen. KCPPR tow Wiesława i sekr. gen. CKWPPS tow. Cyrankiewicza. (Tekst depesz podajemy oddzielnie).

Do Sekretarza Generalnego CKW. PPS Tow. Premiera CYRANKIEWICZA

Do Sekretarza Generalnego KC PPR Tow Wicepremiera GOMUŁKI-WIESŁAWA

Aktyw Wojewódzki śląsko-dąbrowskich organizacji PPS i PPR zgromadzony na wspólnej konferencji w Katowicach w dniu 14 marca 1947 r. śle Wam gorące, proletariackie pozdrowienia i przyrzeka — w myśl Waszych wskazań — umacniać współpracę obydwu bratnich Partii, zacieśniać i pogłębiać jednolity front, wcielać w życie jego zasady dla dobra klasy robotniczej, mas pracujących i Polski Ludowej.

Za Konferencję Wojewódzką aktywu PPS i PPR:

I. Sekr. KW. PPS SIERADZKI

I. Sekr. WK PPR OCHAB

Płace muszą być zależne od wydajności

W części prasy polskiej ukazały się ostatnio notatki, krytykujące system płacy uzależnionej od wydajności pracy.

Należy sobie zadać pytanie: Jaką rolę odgrywa w obecnej Polsce system płac w zależności od pracy, stosowany we wszystkich podstawowych gałęziach przemysłu?

Zasadnicze zmiany, które zaszły w naszym życiu gospodarczym dotyczą również i systemu płac. Płace w zależności od wydajności, które były przed wojną jednym z podstawowych systemów eksploatacji robotnika przez kapitalistę, nabrały obecnie zupełnie innego sensu. **Robotnicy stali się współwłaścicielami upaństwowionych przedsiębiorstw Pracują oni dla siebie. I dlatego** taki system płac jest obecnie środkiem do ulepszenia organizacji pracy, do użycia maksimum wysiłku dla produkcji i do podniesienia kwalifikacji zawodowych.

Takie płace są obecnie środkiem, prowadzącym do zmonopolizowania wszystkich sił dla odbudowy kraju, co stało się celem klasy robotniczej — gospodarza nowej Polski. Dlatego też świat pracy w umowach zbiorowych podpisanych przez związki zawodowe, w pełni akceptował płacę uzależnioną od wydajności, jako podstawowy system płac, stosowanych w naszym przemyśle.

Najważniejszym zadaniem naszego przemysłu w chwili obecnej jest rentowność produkcji Sprawa rentowności leży w interesie wszystkich.

Co sprzyja szybszemu osiągnięciu rentowności: Płaca czasowa, czy też uzależniona od wydajności?

Odpowiedź na to pytanie jest jasna: Płacenie za czas pracy jest **na rękę tylko leniuchom, którzy starają się „odrobić" swoje służbowe godziny. Uzależnienie od wydajności jest natomiast podstawą szlachetnej rywalizacji. Na nim opierają się takie akcje, jak** wyścig pracy, który przynosi olbrzymie korzyści sprawie odbudowy i wyróżnia najlepszych pracowników, których nazwiska często publikujemy. Gdybyśmy odrzucili taki system płac, to zrobilibyśmy tylko ustępstwo na rzecz darmozjadów, podważyli akcję oszczędnościową i walkę o rentowność produkcji.

System płac w zależności od wydajności jest kamieniem węgielnym tej walki.

Należałoby to jednak ulepszać

Zdemaskowanie kata z Oświęcimia

Norymberga. 15.3. W sali trybunału norymberskiego wśród publiczności rozpoznany **został SS „Sturmbannfuehrer" Wilhelm Burger,** jeden z wyższych funkcjonariuszy obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Mianowicie w trakcie procesu przeciw 18 czołowym kierownikom administracji wojsk SS, jeden z oskarżonych, Sommer, rozpoznał wśród widzów Burgera. Burger stanowczo zaparł się przynależności do SS. Kat z Oświęcimia przebywał dotąd na wolnej stopie, używając nazwiska Bauer i posługując się fałszywymi papierami. Identyczność osoby stwierdzono na miejscu na podstawie charakteru pisma.

Z całego świata

SZWECJA — Stare miasto Sztokholm stolica szczęśliwej Szwecji, która nie zna grozy minionej wojny po zapadnięciu zmierzchu.

ZSRR — Gruzja — W Twarczeli — mieście węgla powstają piękne osady robotnicze dla górników.

ZSRR - Estonia - Narwa: serce miasta znów bije. Odbudowują zniszczone fabryki i zakłady pracy.

4 miliardy zł obrotów

w Centrali Zaopatrzenia Hut w 1946 r.

Wśród dostarczonych hutom surowców na pierwszym miejscu znajduje się nie — jakby sądził laik — ruda żelazna, lecz węgiel i paliwa, których w roku ub. dostarczono hutom 3.200.000 ton.

Dostawy rudy żelaznej był objętościowo dwa i pół raza mniejsze, natomiast pod względem wartości wynosiły one 33 proc. dostarczonych surowców

Wszelkimi dostawami dla hutnictwa zajmuje się Centrala Zaopatrzenia Hutniczego, która zaopatruje również cały przemysł polski w surowce hutnicze i takie artykuły, jak bauksyt, fluoryt piryty, żelazostopy itp. Obroty Centrali w ciągu roku ub. wyniosły ponad 4 miliardy zł. wzrastając w porównaniu z 1945 r. — niemal siedmiokrotnie.

Należy zaznaczyć, że Centrala oprócz surowców dostarczyła hutom również maszyn elektrycznych obrabiarek i urządzeń technicznych na sumę 433 ... zł. oraz materiałów i wyrobów tekstylnych, skór, gumy, obuwia i odzieży ochronnej na sumę z górą 400 milionów złotych.

Województwo śląsko-dąbrowskie wykonało plan skupu zboża

Na terenie całego kraju przeprowadzana jest obecnie akcja skupu zboża na zlecenie Funduszu Aprowizacyjnego w celu gromadzenia ziarna dla zaopatrzenia ludności w chleb.

Na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego akcja ta zaczęła się 17 lutego br. Cenę żyta na giełdzie katowickiej w tym dniu (2.000 zł. za 100 kg) przyjęto za wyjściową i według niej obliczoną należność za dostarczone zboże wypłaca się **dostawcom. Wojewódzkim komisarzem zbożowym został mianowany dyr. tow Nawrot. Wyznaczono** również powiatowych **komisarzy zbożowych i kierowników punktów zsypu.**

Plan wojewódzki po **pewnych** modyfikacjach przewiduje **dostarczenie 7.830 ton żyta.**

Terminy dostaw zostały ustalone w następujący sposób: Zjednoczenie Młyńskie winno dostarczyć 50 % dostaw do dnia 7 marca a pozostałe 50 % do końca bm. Pierwszą połowę Zjednoczenie dostarczyło w wyznaczonym terminie.

Pozostali dostawcy tak państwowi (PZM), jak spółdzielcy i prywatni winni dostarczać zboże w czterech ratach, a mianowicie — 20 % do dnia 27 lutego następne 25 % do dnia 5 marca kolejne 25 % do dnia 10 marca i pozostałe 30 % do końca bm.

Dostawcy prywatni i koncesjonowani winni ogółem dostarczyć 4.092 tony zboża. Wobec tego, że obecnie zakończył się okres trzeciej raty winni byli już dostarczyć 70 % ogółu dostaw, tj. 2.800 ton. Po doliczeniu 50 % dostaw Zjednoczenia Młyńskiego **razem dotychczas winno być dostarczone 4.300 ton zboża. Dostawy wyniosły około 4.000 ton, tj. 93 % planu.**

Przy uwzględnieniu trudności spowodowanych wyjątkowo w tym roku dużymi opadami śnieżnymi można uważać ten dotychczasowy rezultat za zadawalniający.

Akcja skupu nie przechodzi jednolicie na terenie całego województwa Obok takich powiatów, jak Kluczbork, Pszczyna i Tarn. Góry, które **wykonały już całość dostaw w 100%, a nawet przekroczyły plan,** istnieją takie powiaty jak. **Głubczyce** Racibórz i Koźle, gdzie **akcja na trafia na pewne trudności** ze strony elementów spekulacyjnych.

Podkreślić należy ustosunkowanie się do akcji skupu ze strony Państwowej Centrali Handlowej, która z własnej inicjatywy podwyższyła normę swoich dostaw. Do bardzo pomyślnych objawów należy zaliczyć również pozytywny stosunek znakomitej większości dostawców prywatnych do akcji. Z wielkim zdziwieniem natomiast należy zanotować fakt, że według otrzymanych **przez nas** wiadomości „Społem", **które winno zabierać otrzymane ze skupu zboże,** dotychczas **nie odbiera jeszcze z punktów zsypu magazynowanego żyta w dostatecznych ilościach,** co w razie ewentualnej powodzi mogłoby grozić odcięciem zapasów.

Akcja skupu jest jeszcze w pełnym toku. Obecnie weszła ona w swój kulminacyjny punkt — ściągania ostatniej największej raty. W dniu dzisiejszym województwo śląsko-dąbrowskie wysunęło się na pierwsze miejsce w kraju pod względem dotychczasowych rezultatów.

K. D — SKI

Francja i Polska

Ankieta własna „TRYBUNY ROBOTNICZEJ"

PARYŻ, w marcu. Korespondentka „Trybuny Robotniczej" w Paryżu, Halina Barańska zwróciła się do szeregu wybitnych przedstawicieli świata politycznego, reprezentujących różne opinie polityczne Francji, a także do uczonych i artystów francuskich z prośbą o odpowiedź na następujące pytania:

1) Co pan sądzi o wspólnocie interesów Francji i Polski na Konferencji Moskiewskiej?

2) Jakie jest pańskie zdanie o polskich granicach zachodnich?

3 Jaką rolę według pana, odegrać może pakt przyjaźni polsko-francuskiej w stworzeniu pokoju światowego?

4) Jaką wagę przywiązuje pan do umowy kulturalnej zawartej ostatnio między Polską a Francją?

W stosunku do przedstawicieli świata politycznego 5-te pytanie brzmiało:

Jakie warunki uważa pan za niezbędne dla przeprowadzenia istotnej demokratyzacji i denazyfikacji Niemiec?

Natomiast w stosunku do przedstawicieli nauki i sztuki:

Czy sądzi pan, że nauka i szkoła niemiecka mogą stać się jeszcze współczynnikiem kultury pokojowej i jeżeli tak, to jakie warunki są zdaniem pańskim do tego niezbędne?

JACQUES DUCLOS

Wiceprzewodniczący Zgromadzenia Narodowego i sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej

Sądzę, że kwestią zasadniczą, zarówno dla Francji, jak i dla Polski jest uniemożliwienie Niemcom, by stały się znów kiedyś potęgą agresywną. Jako dwaj najbliżsi sąsiedzi Niemiec powinniśmy złączyć nasze siły, by ten niezbędny postulat bezpieczeństwa został zrealizowany na konferencji w Moskwie.

Niemcy na wschodzie zostały już pozbawione bazy przemysłowej, którą mogły wykorzystać, aby stać się ponownie potęgą wojenną: zostały pozbawione Śląska. MY FRANCUZI MOŻEMY SIĘ CIESZYĆ Z TEGO, ŻE CAŁY ŚLĄSK NALEŻY TERAZ DO POLSKI.

Jeżeli chodzi o nas, domagamy się, by Zagłębie Ruhry nie stało się nowym arsenałem niemieckim; żądać więc będziemy, by oddane zostało pod surową kontrolę międzyaliancką. Uważamy, że nasze dwa kraje mają do odegrania bardzo ważną rolę w stworzeniu pokoju światowego i dla tego Partia nasza oddawna walczy o odnowienie sojuszu między Francją a Polską na zasadach współpracy przeciwko wszelkiemu nawrotowi niebezpieczeństwa agresji ze strony Niemiec.

Umowa kulturalna jest naszym zdaniem tylko początkiem. Nam, Francuzom, bardzo zależy na tym żeby Polacy, którzy mieszkali we Francji, a chcą powrócić do Polski, zachowali dobre wspomnienia o naszym kraju. Jesteśmy pewni, że ci Polacy po powrocie do swej ojczyzny będą czynnikiem, który szerzyć będzie zrozumienie dla kultury francuskiej. Ale oczywiste — że trzeba iść dalej, poza ten pierwszy krok i dążyć usilnie do podpisania TRAKTATU PRZYJAŹNI I WZAJEMNEJ POMOCY MIĘDZY FRANCJĄ I POLSKĄ, nie mówiąc już o umowie handlowej którą powinniśmy rozszerzyć do maksimum.

W sprawie demokratyzacji i denazifikacji Niemiec uważamy, że trzeba PRZYŚPIESZYĆ dochodzenia przeciwko wszelkim zbrodniarzom wojennym w Niemczech, zarówno przeciwko wojskowym, jak i cywilnym, oraz zajmującym stanowiska urzędnicze. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że wielu Niemców, zbrodniarzy wojennych, korzysta dzisiaj jeszcze z daleko posuniętej pobłażliwości.

Uważamy, że trzeba wyeliminować wszystkich hitlerowców ze wszystkich stanowisk odpowiedzialnych w całych Niemczech i sądzimy wreszcie, że zamiast zachowywać elementy faszystowskie, oprzeć się trzeba przede wszystkim o czynniki demokratyczne.

Proces denazifikacji przebiega w Niemczech nierównomiernie; w strefie zachodniej jest on o wiele mniej zaawansowany aniżeli w strefie wschodniej.

Bezpieczeństwo Francji natomiast zarówno jak i bezpieczeństwo Polski wymaga, aby DENAZIFIKACJA ZOSTAŁA PRZEPROWADZONA W CAŁEJ PEŁNI I NA CAŁYM TERYTORIUM NIEMIECKIM.

MADELAINE BRAUN

Wice-przewodnicząca Zgromadzenia Narodowego (KPF)

Jest punkt widzenia, który, zdaniem moim, powinien dominować i w którym interesy nasze są całkowicie zgodne; to punkt widzenia BEZPIECZEŃSTWA: BEZPIECZEŃSTWA FRANCJI I BEZPIECZEŃSTWA POLSKI. Zależy ono od tego, czym staną się Niemcy i wszystko, cokolwiek może przeszkodzić Niemcom, by kiedykolwiek w przyszłości miały znów możliwość wywołania nowej wojny, posłuży zarazem Francji i Polsce.

Sprawa polskich granic zachodnich została uregulowana na konferencji w Poczdamie przez trzy wielkie mocarstwa, ale fakt, że wszystkie cztery sztaby brały udział w międzysojuszniczej komisji dla spraw przesiedlenia Niemców z ziem przyznanych Polsce, był tym samym dowodem milczącej ZGODY FRANCJI na ten stan rzeczy.

Jeżeli kwestię granic zachodnich Polski rozpatrywać z punktu widzenia Francji, możemy być tylko zadowoleni z przyjętego postanowienia, zwłaszcza w tych punktach, które mają pierwszorzędne znaczenie dla NASZEGO bezpieczeństwa. Fakt bowiem, że na Dolnym Śląsku, który był bazą agresji niemieckiej, przeprowadzono nacjonalizację i że wysiedlono z niego Niemców usunął na zawsze filary reżimu hitlerowskiego, usuwając tym samym z tej strony niebezpieczeństwo nowej agresji.

Układ francusko - polski jest moim zdaniem, jednym z paktów przyjaźni, który w ramach systemu bezpieczeństwa zbiorowego powinien być zawarty podobnie jak pakt francusko - sowiecki i będący w przygotowaniu pakt francusko - czechosłowacki. Polska jest tradycyjnym przyjacielem Francji i byłoby całkowicie sprzeczne z tradycją kultury francuskiej, aby przyjaźni, ofiarowanej niegdyś pułk. Beckowi, odmówiono Polsce nowej i demokratycznej, którą jest jedną z nadziei trwałego pokoju.

Umowa kulturalna posiada ogromne znaczenie. Jasne jest bowiem, że obok umów politycznych i gospodarczych, które są konieczne, niezbędne jest wzajemne zrozumienie między narodami. Żeby się zrozumieć — trzeba się znać. I dlatego wszelka wymiana naukowa, literacka i artystyczna jest ogromnie ważna, podobnie jak wymiana studentów. Każdy bowiem student polski, który odbędzie swe studia we Francji i każdy student francuski, który odbędzie swój staż w Polsce, będą po powrocie do swych krajów najlepszymi ambasadorami pomiędzy naszymi narodami.

Jako niezbędny warunek pełnej demokratyzacji i denazifikacji Niemiec uważam odebranie wszelkiego kierownictwa wszystkim nazistom i wszystkim zbrodniarzom wojennym. Wszyscy zbrodniarze wojenni powinni być bezwzględnie ukarani, jak to miało miejsce w strefie okupacyjnej radzieckiej i niestety tylko w radzieckiej.

Nie można, oczywiście, kraju takiego jak Niemcy zamienić na kraj rolniczy, nie można bowiem odwrócić drogi historii. Nie chodzi o to, by przeszkodzić Niemcom być krajem przemysłowym, ale o to, by przy pozostawieniu im posiadania przemysłu, wielki przemysł był całkowicie oddany pod kontrolę aliantów. I jeżeli mówi się o demokratyzacji Niemiec, myśleć trzeba nie tylko o zbrodniarzach wojennych i o oczyszczeniu Niemiec od nazizmu, myśleć trzeba wówczas o określonym planie gospodarczym, o reformie nauczania (włącznie ze zmianą nauczycieli i podręczników), o rozszerzeniu związków zawodowych i o reformie rolnej, która zabierając wielkim obszarnikom ich olbrzymie posiadłości odda je setkom tysięcy drobnych rolników i na zawsze odbierze Niemcom możliwość stania się groźną potęgą, zdolną do wskrzeszenia nowego Hitlera w bliższej lub dalszej przyszłości. Dlatego, gdy się mówi o problemie niemieckim, zamiast sprzeczać się o terminy: federalizm czy władza centralna, lepiej było by zastosować z miejsca solidny plan DEMOKRATYZACJI, ponieważ jakakolwiek będzie forma projektowanego ustroju Niemiec, o ile nie uda się tam wprowadzić istotnej demokracji, pokój i tak jest zgubiony.

PAUL RIVET

Wiceprzewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Zgromadzenia Narodowego (SFIO)

Sądzę, że interesy Polski na konferencji w Moskwie wyrażać się będą przede wszystkim dążeniem, by zatriumfowały siły, które zapewnią jej bezpieczeństwo.

Nasze interesy są więc ściśle związane, ponieważ to, co zapewni bezpieczeństwo Francji, zapewni również bezpieczeństwo Polski. Jako dwaj bezpośredni sąsiedzi Niemiec, jesteśmy najbardziej przez nich zagrożeni, Wszystko, co będzie przedsięwzięte dla utrzymania bezpieczeństwa i przeszkodzenia ponownemu atakowi niemieckiemu, sprzyja naszym wspólnym interesom. Wydarzenia z roku 1939 były dowodem, że agresja niemiecka zwraca się przede wszystkim przeciwko Francji i Polsce. Nasze oba kraje były jej dwiema pierwszymi ofiarami. JEŻELI KIEDYKOLWIEK ISTNIAŁY INTERESY NAJŚCIŚLEJ ZE SOBĄ POWIĄZANE, TO SĄ NIMI OBECNIE INTERESY FRANCJI I POLSKI

Granice zachodnie Polski są FAKTEM. Chociaż Francja nie brała udziału w konferencji poczdamskiej, oświadczyła jednak, że nie ma w tej sprawie żadnych zastrzeżeń. TYM SAMYM SKORO POLSCE TE GRANICE ODPOWIADAJĄ, ODPOWIADAJĄ ONE RÓWNIEŻ I FRANCJI.

Mamy tyle wspólnych interesów wobec możliwości nowej agresji, że sprawa paktu francusko - polskiego nie podlega nawet dyskusji. Poza więzami efektywnymi, które nas łączą, konieczność rzeczy po prostu prowadzi nas do zjednoczenia.

ZNACZENIE UMOWY KULTURALNEJ JEST OGROMNE. Uważam, że narody w ogóle postąpiłyby słusznie, gdyby skierowały więcej wysiłków w kierunku uczynienia wszystkiego, co może je zbliżyć na terenie kulturalnym. Im lepiej bowiem narody poznają się nawzajem, tym więcej przyczyn konfliktów straci swoje znaczenie. Jako intelektualista, na wszystkie sprawy związane z kulturą kładę szczególny nacisk, uważam je bowiem za najbardziej istotne. Zbliżenia kulturalne mają poza tym tę korzyść, że nie są ekskluzywne i mogą się odnosić do wszystkich narodów, nie wzbudzając nieporozumień i zazdrości (co zdarza się w przypadku umów politycznych i gospodarczych).

Droga do denazifikacji i demokratyzacji Niemiec jest moim zdaniem BARDZO, BARDZO DŁUGA. Nie wierzę, żeby mogła się urzeczywistnić poprzez okupację wojskową, ale raczej poprzez wpływ intelektualny i przez reedukację młodzieży. A to jest sprawa długich lat.

Gdy naród niemiecki przez 20 lat zatruwany był systematycznie szalonymi teoriami, które wzbudzały i narzucały mu chęć panowania nad światem, trudno jest cofnąć to wszystko w krótkim czasie. Jest to dzieło, które zacząć trzeba od dzieci i dopiero gdy dzieci staną się dorosłymi, spodziewać się można pozytywnego rezultatu. To oczywiście potrwa lata.

I właśnie kultura musi tu odegrać rolę pierwszorzędną. Oczywiście, że trzeba zarazem przeszkodzić nowym zbrojeniom i uniemożliwić Niemcom, by stały się znów siłą agresywną, ale przede wszystkim, moim zdaniem sięgnąć trzeba do mózgów, trzeba zdemokratyzować umysły. Tego się w jeden dzień nie zrobi.

EMILE BURÉ

Naczelny redaktor niezależnego dziennika „L'Ordre"

Uważam, że interesy nasze są całkowicie związane. Pokój zawiera się moim zdaniem w jednej formule: pozbawić Niemcy arsenału przemysłowego na wschodzie i na zachodzie.

Chciałbym, żeby Anglicy i Amerykanie, no i Rosjanie oczywiście, zrozumieli to samo W STOSUNKU DO NAS, co uczyniono w stosunku do Polski.

Wasze granice zachodnie są faktem. Uważam, że są wyznaczone zgodnie z interesami Polski i z interesami Francji, są naprawieniem krzywd, które zostały wyrządzone Polsce.

Jestem przyjacielem Polski i bronię dziś tego samego, czego broniłem w roku 1939. Sądzę, że Polska, podobnie jak i inne kraje demokratyczne wschodniej Europy, powinna być związana z nami więzami przyjaźni. Byłem w serdecznej przyjaźni z gen. Sikorskim. Gdyby gen. Sikorski żył, wiele spraw ułożyłoby się inaczej, ponieważ jego polityka nie była antysowiecka, jak polityka byłego rządu londyńskiego.

Umowa kulturalna jest widomym znakiem nawiązania przyjaznych stosunków między naszymi narodami, związanymi od dawna tradycyjną przyjaźnią, którą należy utrzymać i jak najbardziej rozwijać.

EMMANUEL MOUNIER

Redaktor naczelny katolickiego pisma „Esprit"

Problem niemiecki nie jest moim zdaniem, problemem odosobnionym. Nie sądzę, że istnieją problemy: francusko - polski, czy francusko - niemiecki. Istnieją jedynie problemy europejskie. Sądzę, że takim wielkim problemem europejskim jest niedopuszczenie do tego, by w środkowej Europie powstała strefa wpływów amerykańskich i strefa wpływów sowieckich. Jeżeli pojęcie Europy ma mieć jakiekolwiek znaczenie to nie przez stworzenie trzeciej potęgi, która by konkurowała lub narzucała swą wolę innym. Należy raczej dążyć do tego, aby ustroje przejściowe stały się łącznikiem między mocarstwami, aby były pomostem pomiędzy zorganizowanym socjalizmem ZSRR a pewną formą dążeń demokratycznych, które bardziej odpowiadają krajom zachodnim. Trzeba za wszelką cenę UNIKNĄĆ POWSTANIA BLOKU ZACHODNIEGO, lecz trzeba stworzyć powiązanie wschodu z zachodem w szerokiej skali socjalistycznych ustrojów Europy, wśród których znajduje się również i Polska. Problem niemiecki jest zagadnieniem stosunków między wielkimi mocarstwami i nie może być rozwiązany w ramach jakiegokolwiek bloku.

Nie wierzę w istnienie „wiecznych Niemiec", w wady, które są im właściwe raz na zawsze, ale fakt, że historia Niemiec, która się formowała od czterech wieków nie posiadała nigdy akcentów demokratycznych, lecz zawsze lepszą czy gorszą tyranię, wywarł oczywiście swój wpływ.

Dla każdego, kto podróżuje po Niemczech jasne jest, że pojęcie demokracji tylko w małej mierze właściwe jest Niemcom, i że trzeba bardzo długiego wychowania, żeby to pojęcie rozwinąć. Wychowanie takie iść powinno poprzez przykład demokracji żywej, sprawiedliwej, zorganizowanej i która dokona się w walce przeciwko bierności niemieckiej zmierzając do inicjatywy politycznej, rozwoju związków, partyj, stowarzyszeń i tp. W tym przemysłowym kraju demokratyzacja może się dokonać przede wszystkim poprzez socjalistyczny ustrój produkcji i pracy. Demokracja Weimaru była tylko polityczna i słowna, i powstrzymywała socjalizację, ponieważ nie potrafiła utworzyć struktury mocnej i trwałej. Niemcy nauczą się demokracji przez pracę w przemysłowych organizacjach, a nie przez dyskutowanie.

W ostatnich latach bardzo mało ukazywało się książek francuskich w Polsce i polskich we Francji. Umowa kulturalna powinna tu przynieść duże korzyści. Kraje wschodnie i zachodnie powinny się poznać. Zwłaszcza po okresie propagandy, która wszystko przeinaczała, bezpośredni kontakt z ludźmi i z książkami będzie pożyteczny dla obu krajów.

LOUIS TERRENOIRE

Redaktor naczelny dziennika „L'Aube" - oficjalnego organu MRP (Ruch Republikansko-Ludowy) i poseł do Zgromadzenia Narod.

Nasze punkty widzenia powinny być moim zdaniem bardzo bliskie. Na konferencji moskiewskiej Francja, która jedyna spośród 4 wielkich mocarstw jest, podobnie jak Polska, sąsiadem Niemiec, reprezentuje te same interesy, a mianowicie: DĄŻENIE ABY PANGERMANIZM NIE ODRODZIŁ SIĘ NIGDY POD JAKĄKOLWIEK BĄDŹ FORMĄ. Na konferencji moskiewskiej będą reprezentowane różne punkty widzenia. Ale Francja i Polska stać powinny obok siebie, wobec groźby odrodzenia nacjonalizmu niemieckiego.

Aczkolwiek nie należy sobie życzyć, żeby granice Polski podlegały zbyt częstym zmianom, skoro historia chciała, że wschodnie jej granice zostały przesunięte, w konsekwencji i jako rekompensata, biorąc pod uwagę ogromne cierpienia wasze w tej wojnie przesunięte zostały również granice zachodnie.

TE NOWE GRANICE MY AKCEPTUJEMY I O ŻADNYM SPRZECIWIE POD TYM WZGLĘDEM Z NASZEJ STRONY NA KONFERENCJI MOSKIEWSKIEJ MOWY BYĆ NIE MOŻE.

Interesuje nas w tej sprawie punkt widzenia Polski. Granice Polski są takie, jakimi są dzisiaj. Jeśli Polacy ich sobie życzą, my życzymy ich sobie wraz z nimi.

Umowa kulturalna posiada znaczenie pierwszorzędne. Traktuję tę sprawę z punktu widzenia ogólnego i osobistego. Z ogólnego, ponieważ Francja, która nie może się porównywać z innymi państwami, gdy chodzi o węgiel czy stal, może natomiast promieniować na świat dorobkiem swojej kultury umysłowej. Duch kultury francuskiej nie zubożał przez te lata, mimo naszych strat materialnych. To jest nasz udział który możemy dać światu, a w pierwszym rzędzie narodowi takiemu, jak polski, z którym mamy wiele punktów stycznych. Jakiekolwiek byłyby różnice polityczne i gospodarcze, łączy nas kultura łacińska, kultura katolicka, wymiana i wpływ kultury Francji na Polskę na przestrzeni wieków.

Jeżeli chodzi o osobisty punkt widzenia w tej sprawie, to chciał powiedzieć, że jako deportowany polityczny w czasie mojego pobytu w obozie koncentracyjnym w Dachau, byłem w kontakcie z Polakami, a zwłaszcza z pewnym księdzem polskim, którego dobroci i miłosierdzia nigdy nie zapomnę. Ksiądz ów przynosił mi żywność a ja mu w zamian za to udzielałem lekcji języka francuskiego. Przetłumaczyliśmy w tym czasie i opracowaliśmy komentarz do dzieł Duhamela. Z tych czasów zachowałem dla polskiego księdza, który był mi bratem, ogromną wdzięczność i do dnia dzisiejszego utrzymuję z nim kontakt.

Jeżeli chodzi o demokratyzację i denazifikację Niemiec, sądzę, że trzeba wielu generacji by zmienić sposób myślenia Niemców. Nie da się tego zrobić w ciągu jednego życia. Trzeba im dać nowe wychowanie polityczne, nie posiadają bowiem żadnego zrozumienia dla spraw społecznych, są zbyt bierni. Wydaje mi się, że najlepszym systemem nauczenia ich tego byłby system federalny. Plan centralizacji grozi odrodzeniem nowego Hitlera, grozi Schumacherem. Wydaje mi się, że jeśli będą się rządzić w ramach samorządów lokalnych i jeśli zostanie zreformowane szkolnictwo, wtedy można oczekiwać postępu na drodze do demokratyzacji.

C. DELVINCOURT

Muzyk, dyrektor Państw. Konserw. w Paryżu

Cierpieliśmy razem w tym samym czasie napadnięci przez tego samego wroga. To łączy i o tym nie można zapomnieć. — Mówią, że naród francuski łatwo zapomina. — Jestem przekonany, że tak nie jest, że ślady w tym wypadku są o wiele głębsze niż ktokolwiek przypuszcza. To, żeśmy wspólnie i tak bardzo cierpieli, nie mogło zostawić śladów powierzchownych. To pierwsza rzecz, która nas łączy. A nasze interesy w przyszłości są z pewnością wspólne, ponieważ w momencie agresji w 1939 roku przekonaliśmy się, że w rzeczywistości

POLSKA I FRANCJA JEDNAKOWO SĄ ZAGROŻONE PRZEZ NIEMCY — I JEDNAKOWO GROZI NAM DZISIAJ ODBUDOWA NIEMIEC, KTÓRA MOŻE OBRÓCIĆ W NIWECZ WSZYSTKIE WYSIŁKI CZYNIONE PRZEZ NAS W ODBUDOWIE WŁASNYCH KRAJÓW.

Mnie osobiście interesuje w pierwszym rzędzie wymiana kulturalna między Francją a Polską. Więzy artystyczne łączące nasze kraje od lat, zwłaszcza w dziedzinie muzyki, powinny jak najbardziej zacieśniać się i rozszerzać. Umowa kulturalna przyczyni się z pewnością do tego.

Staram się właśnie o specjalne kredyty na wymianę kulturalną z różnymi państwami. Mamy już taką wymianę z Belgią, Holandią i Szwajcarią. Chcemy nawiązać teraz kontakt z Anglią. Byłoby doprawdy nad wyraz pożądane, ażeby wymiana taka połączyła Francję z Polską, która może poszczycić się wielkim dorobkiem muzycznym. Zamierzamy wysłać po 3—4 uczni szkół muzycznych na koncerty do większych miast Polski i odwrotnie — polscy uczniowie daliby szereg koncertów w dużych miastach Francji. Tego rodzaju konfrontacja przy wymianie naszych sposobów nauczania, byłaby bardzo korzystna dla obu stron.

Nie przypuszczam, aby odrodzenie sztuki niemieckiej mogło przyjść wcześniej, niż za wiek. Dobrze się stało, że za to wszystko co Niemcy uczynili, zostali tak głęboko zranieni. Skonstatowałem w czasie swojej podróży po Niemczech, że młodzi utalentowani Niemcy, chcą uciec z Niemiec. Zdają sobie bowiem sprawę, że klimat dla rozwoju sztuki nie istnieje u nich więc

– a Niemcy

W ankiecie wzięli udział:

JACQUES DUCLOS
Wiceprzewodniczący Zgromadzenia Narodowego i sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej.

MADELAINE BRAUN
Wiceprzewodnicząca Zgromadzenia Narodowego.

PAUL RIVET
Wiceprzewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Zgromadzenia Narodowego (S. F. I. O.).

LOUIS TERRENOIRE
Redaktor naczelny dziennika „L'Aube" — oficjalnego organu MRP (Ruch Republikańsko - Ludowy) i poseł do Zgromadzenia Narodowego.

DE MORO-GIAFFERI
Poseł do Zgromadzenia Narodowego z ramienia Partii Radykałów (Zjednoczenie Lewicy Republikańskiej).

EMILE BURE
Naczelny redaktor niezależnego dziennika „L'Ordre".

EMMANUEL MOUNIER
Redaktor naczelny katolickiego pisma „Esprit".

KSIĄDZ JEAN BOULIER
Profesor prawa międzynarodowego na Uniwersytecie Katolickim w Paryżu.

ANDRÉ MAZON
Profesor literatury i języków słowiańskich w College de France.

PAUL ELUARD
Jeden z najwybitniejszych współczesnych poetów francuskich.

FRANCIS AMBRIERE
Literat, autor książki „Wielkie wakacje".

ANDRÉ FOUGERON
Jeden z najwybitniejszych malarzy współczesnych.

C. DELVINCOURT
Muzyk, dyrektor Państwowego Konserwatorium w Paryżu.

KSIĄDZ JEAN BOULIER

Profesor prawa międzynarodowego na Uniwersytecie Katolickim w Paryżu

Wspólnota interesów Francji i Polski jest oczywistą. Możemy mieć tylko jedną politykę: POLITYKĘ WSPÓLNĄ. Powinniśmy zabezpieczyć się przed ponowną agresją niemiecką. Zbyt wiele cierpieliśmy, jedni i drudzy, aby pozwolić, by podobna groźba mogła znów zawisnąć nad nami, lub nad przyszłym pokoleniem. A jednak Niemcy już znowu, grożą. Schumacher oświadczył, że naród niemiecki jest potencjałem wojennym, którego nie można Niemcom odebrać. Sądziliśmy, że naród niemiecki, wyzwolony spod nazizmu, będzie potencjałem pokoju. Oświadczono nam wyraźnie coś zupełnie przeciwnego. Deklaruje się, że Niemcy nigdy nie zgodzą się na granice na Odrze. A każdy uczeń niemiecki wie bardzo dobrze, że Odra była punktem wypadowym rasy niemieckiej dla inwazji na tereny słowiańskie.

Oto dlaczego wydaje mi się, że FRANCJA MOŻE I POWINNA DAĆ SWOJE CAŁKOWITE POPARCIE POLSCE W SPRAWIE JEJ GRANIC ZACHODNICH.

Co do rządu, który trzeba ustanowić dla Niemiec, różnice punktów widzenia Francji i Polski są bardziej pozorne niż rzeczywiste. O jedności Rzeszy nie może być mowy i nikt właściwie nie myśli o tym poważnie, z drugiej strony zjednoczenie w pewnej mierze może ułatwić konieczną kontrolę, ale zjednoczenie Rzeszy — to fakt historyczny daleko wcześniejszy od formy którą jej nadał Bismarck, a przede wszystkim Hitler. Zjednoczenie takie daje się pogodzić z szeroką autonomią lokalną, która wydaje mi się konieczną aby z góry zapobiec wszelkiemu odrodzeniu zdobywczego germanizmu pod warunkiem, że w tych małych krajach niemieckich NIE ROZWINĄ SIĘ USTROJE REAKCYJNE I NACJONALISTYCZNE, jak te np. które w Bawarii zwłaszcza, sprzyjały rozwojowi nazizmu.

Nie chodzi tu przecież o zasady ogólno polityczne, lecz o czujny realizm. Chodzi o umocnienie w Niemczech sił pokojowych i o stworzenie mocnych przeszkód na drodze powrotu ducha agresji W tym realistycznym punkcie widzenia rząd polski łatwo może pogodzić się z zapatrywaniami rządu francuskiego, o ile ten daleki od szukania natchnienia w minionej przeszłości, przystąpi do organizacji dzisiejszych Niemiec.

Nie można pojmować konstruktywnego pokoju jako brutalnego narzucenia systemu bezpieczeństwa; nie można otoczyć Niemiec siecią drutu kolczastego i trzymać nieskończenie rozbrojony naród pod groźbą karabinów maszynowych. Zapewne, Francja i Polska mogą i powinny współpracować przy zapewnieniu bezpieczeństwa wojskowego, lecz nie należy pomijać w tym planie armii radzieckiej i armii czechosłowackiej. Jednakże odbudowa Niemiec wysunie także cały szereg innych problemów. Przemysł niemiecki znów będzie musiał szukać rynków zbytu i w tym wypadku ani Francja ani Polska, ani nawet Rosja, nie będą mogły decydować o pokoju, lecz Anglia i Stany Zjednoczone. Nie wydaje się jednak, aby te dwie potęgi rozumiały ten problem inaczej, niż z punktu widzenia „businessu" Odbudowa gospodarcza Niemiec to odbudowa koncernów niemieckich, a każdy koncern niemiecki jest ściśle związany z jakimś trustem amerykańskim.

NIE MOŻNA ROZBROIĆ NIEMIEC BEZ ROZBICIA PANCERZA KAPITALISTYCZNEGO I BEZ PROTESTU PRZECIWKO KAPITALIZMOWI AMERYKAŃSKIEMU, KTÓRY NA NOWO PANUJE W WASZYNGTONIE.

Roosevelt niestety nie żyje.

Kapitał amerykański, który finansował odbudowę gospodarki niemieckiej po 1919 roku i partię hitlerowską, już znowu się przygotowuje, już chce pełną parą puścić w ruch fabryki niemieckie, których nie zniszczył, ponieważ miał w nich poważne udziały i które już rozpoczęły dla niego pracę. W tych warunkach potencjał wojenny Niemiec, który od roku 1939 wzrósł dwukrotnie i którego zniszczenia ocenia się jedynie na 80 proc., pozostanie dla naszych dwóch narodów groźbą i koszmarem... za aprobatą Stanów Zjednoczonych. Wielka Brytania znajduje się poza tym fatalnym kręgiem, nie jest ona dziś jednak w stanie prowadzić politykę niezależną od Waszyngtonu.

Oto są groźby, które już dziś rzucają ponury cień na pokój zanim jeszcze został on podpisany, zanim nawet zaczęto go omawiać. Trzeba, aby PRAWDZIWE (podkreślenie ks. Boulier) demokracje wschodnie zjednoczyły się z narodami zachodu, których polityka jest jeszcze w pewnej mierze niezależna od dyktatury kapitału.

Jeżeli chodzi o demokratyzację i denazifikację Niemiec, największa trudność polega na tym, że hitleryzm opierał swą wielką siłę na pewnego rodzaju syntezie myśli i dążeń Niemiec od czasu buntu intelektualistów niemieckich przeciwko „Aufklärung" (oświecenie).

Dowodem tego jest chociażby fakt, że Rauschning po ostatecznym odseparowaniu się od Hitlera, wznawia obecnie istotę ideologii nazistowskiej.

Optymizm i racjonalizm 18-go wieku, który stanowi filozoficzne podłoże zachodniej koncepcji demokracji, stały się absolutnie obce myśli niemieckiej. Kant — obywatel świata — został całkowicie odrzucony przez wszystko, co się myśli w Niemczech dzisiejszych. Jak wobec tego mówić o denazyfikacji lub demokratyzacji? Jeżeli wybitni i wpływowi intelektualiści niemieccy nie podejmą na nowo starej dewizy „zurück zu Kant" nie widzę żadnej nadziei na wyrwanie Niemiec z krwawego mitu rasy i potęgi, który je odurzał w 19-tym wieku i spod którego nie wyzwoliły się dotychczas.

FRANCIS AMBRIERE

Historyk i literat, autor książki „Wielkie wakacje"

Doświadczenie z roku 1939 wykazało, że we wspólnym interesie demokracji dla Polski ważnym jest żeby Francja była silna, dla Francji—żeby silna była Polska. SĄDZĘ, ŻE NA KONFERENCJI MOSKIEWSKIEJ NASZE DWA PAŃSTWA POWINNY WYSTĘPOWAĆ ZGODNIE, I ŻE FRANCJA WINNA POPRZEĆ INTERESY POLSKI, — A POLSKA — PODTRZYMAĆ INTERESY FRANCJI.

Fakt, że Śląsk i Pomorze należą do Polski uważam za rozwiązanie doskonałe. Wszelkie plany okrojenia obecnych terytoriów Polski na zachodzie są bardzo szkodliwe. Jako bogate w węgiel, tereny te mają ogromne znaczenie gospodarcze i dobrze się stało, że znajdują się w rękach Polski.

Mówię to nie tylko z punktu widzenia korzyści Polski, ale i ze względu na korzyść Francji. Mimo wielkiego wysiłku górników francuskich, nasz przemysł bardzo cierpi z powodu braku dostatecznej ilości węgla. Przypuszczam, że Polska, dysponując zachodnimi bogactwami węgla, będzie mogła eksportować tyle węgla, że pomoc, którą nam dziś okazuje i która dziś jest jeszcze raczej symboliczna przyczyni się z czasem wydatnie do odbudowy naszego przemysłu.

Przypuszczam, że Polska ze swej strony poprze żądania rewindykacyjne Francji, w stosunku do Zagłębia Saary i Ruhry, które zmierzają również do osłabienia możliwości odrodzenia niebezpieczeństwa agresji niemieckiej.

Nie jestem kompetentny, by wypowiadać opinię o technicznej stronie paktu francusko-polskiego, lecz jako intelektualista francuski i jako historyk, mogę się wypowiedzieć na płaszczyźnie rzeczywistości kulturalnej i to nie tylko na podstawie doświadczenia historycznego, ale na podstawie własnych spostrzeżeń.

Jako jeniec wojenny przebywałem przez 26 miesięcy w Krakowie i pod Krakowem, utrzymując stały kontakt i korespondencję z polskimi patriotami.

Poznałem hart ducha i wysoką wartość kultury Narodu Polskiego (w swej książce „Les grandes vacances" — Ambriere poświęca Polakom bardzo wiele miejsca, wyrażając się o nich z uznaniem i szacunkiem — przyp. korespondenta) i uważam, że istnieje wielkie podobieństwo między usposobieniem narodu polskiego a francuskiego zarówno w wadach, jak i w zaletach.

WYDAJE MI SIĘ, ŻE NASZE DWA PAŃSTWA, OŻYWIONE WSPÓLNYMI IDEAŁAMI I Z NATURY RZECZY DYSPONOWANE DO REPREZENTOWANIA W EUROPIE, JEDNO — ŚWIATA ŁACIŃSKIEGO, DRUGIE — SŁOWIAŃSKIEGO, — STWORZONE SĄ DO TEGO, BY KAŻDE W SWOIM ZAKRESIE STAŁO NA STRAŻY JAK NAJWYŻEJ POJĘTEJ CYWILIZACJI.

Cieszę się, że zawarta została umowa kulturalna. Znając Polskę sprzed wojny i z czasów okupacji, zauważyłem, że o wiele więcej Polaków zna język i literaturę francuską, niż to ma miejsce z językiem i literaturą polską wśród Francuzów. Sądzę, że wszystko, co wzmoże znajomość i poznanie wzajemne języka, literatury i sztuki jest niezmiernie pożyteczne na drodze do zbliżenia obu krajów.

Mój punkt widzenia na sprawę demokratyzacji i denazyfikacji Niemiec może się wydać chimeryczny i pobłażliwy. Ale chociaż nigdy nie zapomnę krzywd, jakie Niemcy wyrządzili narodom europejskim, a przede wszystkim Polsce i Francji, sądzę, że nie byłoby godne narodów cywilizowanych traktować Niemców z takim samym okrucieństwem, z jakim oni nas traktowali. Jeżeli dzieło demokratyzacji ma być skuteczne, wydaje mi się, że powinno iść raczej drogą perswazji a nie drogą gwałtu. To nie znaczy bynajmniej, że nie trzeba być stanowczym wobec Niemców i zamykać oczy na widoczne już dziś oznaki odradzania się nazizmu, na które trzeba jak najszybciej zareagować, ale działanie jedynie przy pomocy siły jest krótkowzroczne i może na kilka pierwszych lat zaledwie zapewnić pozorny pokój. Natomiast uzdrowienie, regeneracja narodu niemieckiego może się dokonać wyłącznie poprzez uczciwą propagandę, poprzez wpływ intelektualny na dorosłych, a przede wszystkim poprzez reedukację młodzieży. Tylko w ten sposób mogą przyszłe młode pokolenia Niemców zrozumieć potworną zbrodnię hitleryzmu i nawrócić ze zniekształconej haniebnie drogi myślowej na tory wielkiej tradycji Goethego i Beethovena. Tylko w ten sposób, w dalekiej oczywiście przyszłości, intelektualiści i artyści niemieccy odnajdą swoje miejsce w wielkim koncercie sztuki europejskiej.

Sądzę, że nie ma trafnej myśli bez dążenia do obiektywności. Byłem więźniem w obozie niemieckim i ze wszystkich swych sił walczyłem przeciwko Niemcom, ale uważam, że nie wolno poddawać się nienawiści i trzeba rozumieć, że historia nie jest sprawą kilku, lecz dziesiątków setek lat. I CHOCIAŻ NIE MAM NADZIEI — JEŻELI CHODZI O BLISKĄ PRZYSZŁOŚĆ, WIERZĘ, JAKO EUROPEJCZYK, ŻE ZA WIELE MOŻE LAT, DOJDZIEMY JEDNAK DO EUROPY, MNIEJ PRZENIKNIĘTEJ NIENAWIŚCIĄ!

ANDRÉ FOUGERON

Jeden z najwybitniejszych malarzy współczesnych

Sądzę, że dobrze się stanie iż państwa najbardziej demokratyczne będą rozstrzygać sprawy Niemiec. Interesy nasze są zgodne, ponieważ jednakowo zależy nam, aby odebrać Niemcom możliwość nowej agresji, możliwość odbudowy ciężkiego przemysłu.

GRANICE ZACHODNIE POLSKI SĄ NAJLEPSZYM ROZWIĄZANIEM DLA SPRAWY POKOJU, W MIERZE, W JAKIEJ POZBAWIAJĄ NIEMCÓW BAZY STRATEGICZNEJ, KTÓRA MOGŁABY BYĆ POMOCĄ W WYWOŁANIU NOWEJ WOJNY. Dla sprawy pokoju — wielkie znaczenie ma fakt, że tereny te zostały oddane PAŃSTWU DEMOKRATYCZNEMU, jakim jest nowa Polska. Jeśli chodzi o ofiary i cierpienia Polski w czasie ostatniej wojny, to uważam, że obecne jej granice są bardzo małą rekompensatą, niewspółmierną do poniesionych strat.

Pakt polsko-francuski, jako łączący dwa kraje demokratyczne, może być tylko korzystny zarówno dla Polski jak i dla Francji. Osobiście, jako Francuz, jestem bardzo czuły na fakt, że Polska przysyła nam węgiel, i to nie dlatego, że ten węgiel grzeje mój piecyk, ale dlatego, że pomaga w pracy naszego przemysłu. Sądzę, że wszyscy Francuzi są czuli na tym punkcie.

Umowa kulturalna między Polską a Francją ma, moim zdaniem dużą wagę. Myślę, że bardzo mało my, Francuzi, znamy kulturę polską. Jako intelektualista, uważam, że w ramach przewidzianej wymiany, kulturę francuską reprezentować powinny jedynie elementy demokratyczne i postępowe, a nie elementy reakcyjne, które nie dają właściwego obrazu naszej kultury.

Jeżeli naród niemiecki ma wnieść w przyszłości do kultury światowej elementy pozytywne, musi sam uznać swoją winę w tej wojnie, musi sam dokonać oczyszczenia, a nie oczekiwać tego jedynie ze strony aliantów.

Sądzę, że w demokratycznej Europie odfaszyzowany naród niemiecki może stać się narodem demokratycznym i odrodzić swoją kulturę, która miała przecież wielkich przedstawicieli. Ale podkreślam, że sami muszą wyzwolić się spod jarzma faszyzmu, w przeciwnym bowiem razie sami siebie skazują na zagładę kulturalną.

Jako niezbędny warunek istotnej demokratyzacji uważam zjednoczenie tych partii demokratycznych niemieckich, które w pełni uznają winę Niemiec w tej wojnie: ZJEDNOCZONEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ I PARTII KOMUNISTYCZNEJ.

Partie socjal - demokratyczne prowadzą grę nadzwyczaj niebezpieczną, nie zrozumiały one nic z doświadczeń tej wojny i przygotowują się, aby pod pretekstem wprowadzenia demokracji, zrobić miejsce nowemu faszyzmowi. Tu również świadome samooczyszczenie narodu niemieckiego powinno odegrać poważną rolę.

Chciałbym dodać, że jako malarz, życzę artystom polskim najpełniejszego rozwoju i mam nadzieję, że gdy naród taki jak polski odradza się po tym wszystkim co przeżył, można żywić najlepsze nadzieje, że WYDA Z SIEBIE WIELKICH ARTYSTÓW I MALARZY.

ANDRÉ MAZON

Profesor literatury i języków słowiańskich w College de France

Doświadczenie roku 1939 uczy, że Polska i Rosja z jednej strony, a Francja z drugiej, stały się pierwszymi ofiarami napaści niemieckiej. Niemcy chcieli skolonizować tereny Polski i Rosji i zniszczyć narody słowiańskie. To jest podstawą wspólnych interesów i wspólnej obrony państw słowiańskich, wśród których Polska, dzięki swej obecnej polityce, zajmuje PIERWSZORZĘDNE MIEJSCE. Z drugiej strony Francja, mająca na wschodzie tego samego sąsiada — Niemcy, posiada wspólne z nimi interesy obrony.

Nowe granice Polski, odbierając Niemcom ich wschodnią bazę agresji, są dla sprawy pokoju nad wyraz korzystne.

Za nadzwyczaj ważny uważam układ polityczny między Francją a Polską. Sądzę, że jest to bardzo istotny składnik polityki francuskiej. Nie widzę podziału między światem zachodnim i wschodnim, w tym sensie, w jakim się to często czyni. Francja od dawna jest łącznikiem między wschodem i zachodem, a w tej jej roli układ francusko - polski jest koniecznością.

Umowa kulturalna w dużej mierze opiera się o momenty, które istniały już dawniej: wymiana profesorów, studentów, artystów, książek. Mam nadzieję, że obecnie będzie ona rozszerzona i uważam to za bardzo ważne. Należy sobie życzyć, aby jak najwięcej studentów polskich uczyło się we Francji i odwrotnie, aby studenci francuscy kształcili się w Polsce. Szczególne znaczenie przypisuję wymianie książek. Planowanie, które przewiduje umowa, pozwala mieć nadzieję, że będzie ona w pełni i z pożytkiem realizowana.

Nauka niemiecka mogłaby służyć w przyszłości pokojowi pod warunkiem, że Niemcy uwolnią się od trucizny politycznej, mikrobów faszyzmu, antysemityzmu, nacjonalizmu. Hitleryzm uczynił ogromne spustoszenie w życiu intelektualnym Niemiec. Dał im poznać smak zwycięstw, awantur wojennych, zdobyczy i obozów, a to jest bardzo niebezpieczne. Jeżeli nauka i sztuka niemiecka mają jeszcze kiedykolwiek służyć ludzkości i całemu światu, muszą się one wyzbyć swego szowinizmu i egoizmu. Uniwersytety niemieckie w czasie panowania Hitlera upadły bardzo nisko. Jeśli chodzi o filozofię, są przepełnione profesorami o nieznanych nazwiskach. W dziedzinie fizyki i chemii profesorowie byli nie uczonymi, lecz agentami reżimu. Wobec skierowania całego wysiłku znów na sprawy polityczne i materialne, nikłe są szanse, by życie intelektualne Niemiec odrodziło się.

Sądzę, że gdyby można było wskrzesić zdrowe życie intelektualne w Niemczech, Niemcy byłyby znacznie mniej groźne dla pokoju świata.

PAUL ELUARD

Jeden z najwybitniejszych współczesnych poetów francuskich

Moje zdanie jako poety, a nie polityka, nie angażuje oczywiście nikogo. Sądzę osobiście, że potęga Niemiec może być równoważona przede wszystkim przez wspólny wysiłek Polski i Francji. ZWŁASZCZA OSŁABIENIE I UNIEMOŻLIWIENIE ODBUDOWY NIEMIEC WYMAGA TEGO WSPÓLNEGO WYSIŁKU W MOMENCIE, GDY INNE PAŃSTWA JAK ANGLIA NP. JUŻ POMAGAJĄ NIEMCOM W ODBUDOWIE. Solidarność naszych interesów i naszej przyjaźni, wspólnota naszej tradycji kulturalnej powinny się spotęgować wobec grożącego obu naszym państwom NIEBEZPIECZEŃSTWA ZE STRONY IMPERIALIZMU NIEMIECKIEGO. Gdy Polska jest w niebezpieczeństwie, w niebezpieczeństwie jest i Francja.

Chociaż Polska o wiele bardziej jest zniszczona i zrujnowana niż Francja, łączy nas wspólna wola odbudowy.

Polskie granice zachodnie neutralizują niebezpieczeństwo niemieckie, które zagrażało ze strony wschodnich baz przemysłowych Niemiec. Dla Francji, natomiast niezmiernie ważne jest umiędzynarodowienie zachodnich baz przemysłowych, podczas gdy plan angielski kryje groźne dla nas niebezpieczeństwo. Uważam, że jeżeli ktokolwiek może usunąć niebezpieczeństwo grożące ze strony przemysłu niemieckiego, to jedynie Polska i Francja. Mam nadzieję, że Francja skoro tylko będzie mogła, poprze interesy rewindykacyjne Polski.

Na marginesie tak ogromnie ważnej umowy kulturalnej między Francją a Polską, chciałbym zaznaczyć, że moim zdaniem, każdy wydawca, zwłaszcza dzieł klasycznych i naukowych, powinien przy wydawaniu nowego nakładu drukować specjalne wydanie z przeznaczeniem dla państw zniszczonych, przede wszystkim tak bardzo zniszczonych jak Polska. Przy dużym nakładzie dodatek paruset egzemplarzy nie stanowi wielkiego obciążenia, a będzie prawdziwym dobrodziejstwem dla bibliotek polskich.

Nie uważam, aby stosunki kulturalne francusko - niemieckie mogły być dziś nawiązane. Niemiecki Kulturbund zwrócił się do nas z taką propozycją. UWAŻAM, ŻE TRZEBA ZACZEKAĆ I TRZEBA BYĆ BARDZO OSTROŻNYM! Po pierwszej wojnie światowej Niemcy, po całym szeregu uprzejmości zwrócili się w konsekwencji przeciwko nam z całą perfidią i gwałtownością. Narodowy Komitet Pisarzy Francuskich postanowił, że na projektowany Kongres Pisarzy Francuskich nie zaprosi się pisarzy niemieckich, nawet tych, którzy byli naszymi przyjaciółmi w czasie wojny. Do czasu konferencji i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami nie może być mowy o nawiązaniu jakichkolwiek stosunków z pisarzami niemieckimi.

WIERZĘ, ŻE NIEMCY MOGĄ BYĆ ZDENAZIFIKOWANE I ZDEMOKRATYZOWANE ISTOTNIE JEDYNIE PRZEZ USTRÓJ KOMUNISTYCZNY.

DE MORO GIAFFERI

Poseł do Zgrom. Narodowego z ramienia Partii Radykałów (Zjedn. Lewicy Republik.)

Odpowiedzią na wszystkie pytania niech będzie fakt, że podejmuję inicjatywę stworzenia grupy parlamentarnej „AMITIE FRANCO - POLONAISE" (Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej), apelując do wszystkich partii politycznych Francji, zarówno na lewicy jak i na prawicy. Uzyskałem już dużą ilość akcesów.

Niech to będzie świadectwem, jak bardzo pragnę serdecznej harmonii pomiędzy dwoma naszymi demokratycznymi rządami i naszymi dwoma narodami, które łączy tradycyjna wielowiekowa przyjaźń.

5

Sygnały

TYGODNIOWY DODATEK LITERACKI TRYBUNY ROBOTNICZEJ

Człowiek odzyskany

Był rok 1945. Przywieźli ich ze wschodu, zarośniętych, zmęczonych, w krótkich kożuchach i farbowanych sukmanach. Przywieźli ich nocą na Ziemie krwią lat wojny Odzyskane — i chcieli im dać tę ziemię, która po siedmiu wiekach wracała do Polski.

Przywieźli ich nocą i umieścili w dużej świetlicy. Powiedzieli im: „Rano dostaniecie skierowania, dostaniecie narzędzia i chudobę. Będziecie tu żyć, to jest wasza ziemia. „Nie mieli czasu na piękniejsze słowa, powiedzieli im to i poszli."

Przywiezieni ze wschodu ułożyli się do snu, ale nie zawsze człowiek zmęczony może zasnąć. I wtedy, kiedy przewracali się z boku na bok, kiedy siadali na wiązkach słomy, by skręcić w grubych palcach niefcremne papierosy — jeden z nich powiedział:

— Do kołchozu nas przywieźli.

— Do kołchozu — powtórzyli tępo i bezradnie inni.

I wtedy znowu ten pierwszy:

— Uciekajta chłopy!

Skoczyło kilku do drzwi. Ale zatrzymał ich okrzyk: Dokąd? Te drzwi chyba zamknięte!

— Więc którędy uciekać?

— Przez okno!

Rzucili się do parterowych okien i kolejno wyskakiwali z węzełkami na podwórze, w noc. Uciekali przez okno, chociaż drzwi były otwarte. Drzwi na Ziemie Odzyskane. Ale oni zamknęli te drzwi.

To jest jedna z prawdziwych historii — ta którą opowiedziałem. Były i inne, podobne, prawie każdy je zna. Byli ludzie, którzy uprawiali haniebny zawód, szabrownicy. Szabrowali, okradali najtrudniejszą część Polski, tłumaczyli rodzinie i znajomym, że tak trzeba — bo pocóż Niemcy mają zabrać, kiedy oni mogą? Albo nie tłumaczyli w ogóle. Kradli.

Niektórzy z tych co przyjeżdżali dostawali gospodarki — ogołacali je i wyjeżdżali. Do Polski centralnej, na Podkarpacie, dokądkolwiek, byle nie zostać na ziemiach — jak mówili — tymczasowych.

ALE POLSKA PRZEZWYCIĘŻAŁA SWOJĄ KLĘSKĘ, KAŻDEGO DNIA JĄ UMNIEJSZAŁA O LUDZI, KTÓRZY WRACALI Z WŁOCH, Z NIEMIEC I Z ANGLII, O LUDZI, KTÓRZY PRZYJEŻDŻALI ZE WSCHODU I O TYCH, KTÓRYM W SERCACH ROSŁA WIARA W PRZYSZŁOŚĆ I W HISTORIĘ LUDOWEGO ZWYCIĘSTWA.

A potem nadeszły dni, które przywiodły z powrotem tych, co uciekli: najbardziej nieufni tłum nie wracali, wierząc w chleb i w metal. Niechby nawet dachu na chałupie nie było, niechby i ziemia była zielona od chwastów — a jednak mieć ją chcieli za wszelką cenę, chcieli sami zbijać dachówki. I przekonali się, że dla wielu z nich nie ma już tutaj miejsca. Że okna, z których wykradli kiedyś szyby, zaklejone są papierem, a drzwi z których wyrwali klamki zamknął obecny właściciel przemyślnie zgiętym gwoździem. Dziwili się i zaczynali pojmować, że zaszła jakaś przemiana. Nie w tym, że ziemia zakwitła, nie w tym, że pobielono chaty, ale w człowieku, który tak tu przyszedł, jak kiedyś przychodzili na złotodajne pola Eldorado awanturnicy w poszukiwaniu złota. Z tą różnicą — że naszym ludziom była złotem ich praca. Awanturą zaś walka o Nową Historię.

Czyż nie tkwi w tym większy romantyzm?

Zmieniło się — mówili nieufni. I zmieniali się sami. Wyrastał nowy człowiek-kresowy. Budziło się zaufanie do polityki rządu, do reform, do własnych sił i możliwości. I zaczęła się walka z tymi, którzy uciekali oknem, walka z niewiarą i wstecznictwem.

I zaczęto karmić pracą swoich rąk ziemię—a ziemia karmiła tych co usiedli przy biurkach i tych którzy stanęli przy warsztatach.

Nie przemilczymy tych ostatnich. Oni są współtwórcami nowej historii.

Weszli do rozbitych bombami fabryk i hut, widzieli splątane żyły elektrycznych instalacji i popękane, śmiertelnie ranione rury. Nie płakali.

Zakasali rękawy.

Gdy nie mieli łopat — nabierali kamienie na dłonie. Nakładali je na wozy, popychali twardymi ramionami wagony na rozluzowanych torach.

A pierwsze lokomotywy witali tak, jak ojciec wita swoje pierwsze dziecko.

Obtłukiwali z narośniętych guzów rdzy porozrzucane części motorów i obrabiarek, łączyli je, sztukowali płótnem transmisyjne pasy, montowali skomplikowane maszyny rotacyjne i puszczali je w ruch.

Jedni wspinali się na wysokie piece, a drudzy podsycali ogień. A ogień wydzierano ziemi w czarnych bryłach z tuneli zniszczonych rabunkową gospodarką okupanta, z tuneli grożących śmiercią.

Wypływały rozżarzone szyny, sztaby, walce — ogromne prasy wygniatały w ciepłym podatnym ciele żelaza potrzebne kształty.

Dźwigały się ku niebu papiernie, cementownie, huty, kominy. Tak tworzyli czarni pracowici ludzie historię Polski Ludowej. Zaczęli ją jeszcze przed Poczdamem. I przed wyborami oddali swe głosy demokracji. Zwycięstwo czynów było przyczyną zwycięstwa okolicznego z opróżnionych urn. I nie przeceniamy faktów, jeżeli powtarzamy raz jeszcze, że na Ziemiach Odzyskanych rozpoczęła się nowa historia, historia odzyskana dla ludu, historia odzyskanego dla Polski człowieka. Stąd w osmolonych wagonach wyjeżdżał węgiel na dworce Lublina i Szczecina, objawioną tu siłą ujarzmioną w stali, napinała Warszawa łuk mostów, a Gdańsk i Gdynia łączyły konstrukcje dźwigów portowych.

Tu było najwięcej do zrobienia, a wkład ludzi kresów był tytanicznym wkładem w odbudowę.

Dla wielu brzmią te słowa jak strofy heroicznego eposu o czymś nieralnym zmyślonym, o czymś co nie dorosło do wielkości użytych słów. A jednak czyny były i są wciąż niewspółmiernie większe od moich nieudolnych słów wiązanych w zdania lękiem o ich bezradność wobec narastającej rzeczywistości.

Mało wiemy o tych zdarzeniach, bo u nas pisze się o Anglii i o Ameryce, o Francji i o Szwecji. I wyjeżdża się za granicę w pogoni za cennymi reportażami i zapomina się o Polsce. Piszemy więcej o Niemcach, niż o nas samych.

I kiedy czyta się na łamach pewnych tygodników i pism codziennych powtarzane z zaciekłą wytrwałością idiotyzmy o nylonach i perlonach, o podejrzanej praworządności i uprzejmościach angielskich dla których warto opuścić Ojczyznę — kiedy czyta się notorycznie powtarzane w niezliczonych wersjach opowieści o bombach atomowych i o fabrykach, które je produkują, przemilczając równocześnie fabryki i huty budujące Polskę — chciało by się w gniewie i pasji wykrzyknąć, by wybuchły wreszcie te bomby i oczyściły z pięknoduchów i głupców pachnącą jeszcze dzisiaj krwią i spalenizną ziemię o które musimy ciągle, każdego dnia i każdej nocy walczyć.

Ten, który uczył mnie miłości do Ziemi Odzyskanej, skromny reporter Franciszek Gil, tak pisał kiedyś:

„Kiedy przeglądam popularne u nas tygodniki, kiedy widzę bez przerwy „notatki z Anglii", „notatki paryskie", „notatki nowojorskie", kiedy niustannie spotykam się z zaleceniem czeskiego zdrowego rozsądku, a pomijaniem polskiego pionierstwa odbudowy, bezimiennego pionierstwa mas, którym zapłata za pracę wciąż jeszcze nie starcza na życie, a które jednak tę pracę wciąż wstającym fabrykom ofiar nie oddają, targa mną głuchy żal o samotność trudu tych ludzi, żal o samotność moją w drodze przez tę heroiczną, tak mało znaną Polskę".

NAZAŃSKI EDWARD

PIOTR KLIM
Ballada

Muszę odkrywać jak Kolumb
nieznane lądy wzruszeń —

Twój głos i gest i krok i cień
panienko z czwartego piętra
opiewano dwadzieścia wieków —
W cieplarniach bibliotek i w romantycznych ...ch
znajdziesz pożółkłe tęsknoty —

Pisali o ustach czerwonych
bardziej czerwonych niż żądza
lecz żywym ustom — ustami
nie mogli więcej powiedzieć
dla nich
te noce były
bardziej samotne z dziewczyną —

Jak Kolumb odkryjmy miłość
na wydmach
nie tkniętych stopą poetów —
Oto ballada tak krótka, jak życie Józefa Hałdy:

— — — gdy wieczór dzień mu kończył
w srebrnym węglowym pyle
wypływał na powierzchnię zdarzeń
w świt gasnącego słońca
Józef Hałda —

Na wydmie podwórza
zamknięta w jasnej płóciennej sukience
czekała Maria każdego dnia o zmierzchu
na jego krawędzi spotykała Józefa.

Tego dnia, który inaczej wyglądał pod ziemią
lampa przymknęła oślepione nocą źrenice
— wplątany w rozpękłe belki
uwięziony w huku oddalającym się w głąb
spostrzegł
że krew jest ciemniejsza od węgla
aż przygnieciony do śmierci nagrobkiem czarnych brył
przestał kochać Marię...

A Maria
zwykła Maria w jasnej płóciennej sukience
odeszła tak późno z krawędzi zmierzchu —

Gdy noc zapadła głębiej w jej oczy
(a była tak ciemna, że nie mogłem już dostrzec łez)
Maria — smutna Maria, zwykła
(o panienko z czwartego piętra!)
powiedziała:
— gdybym mogła chociaż pył węglowy
zcałować z jego warg — — —

Znajdźcie w swych zielnikach piękniejszy wiersz.

W dalszym przebiegu naszej dyskusji o teatrze im. St. Wyspiańskiego w Katowicach, głos zabrał tow. Julian Stryjkowski:

TEATR

Chcę mówić o problemie ważniejszym niż cena biletu, który w dotychczasowej dyskusji nadał znaczenie decydujące, dla sprawy rozwiązania obecnej sytuacji teatru. Ten chwyt „finansowy" uważam za zbyt demagogiczny: „robotnik zarabia tyle a tyle, a bilet wstępu kosztuje tyle a tyle". I stąd wyciągano wniosek grzebiący poniekąd wysiłek kulturalny naszej sceny. Każdy wie, że drogie są nie tylko bilety wstępu do teatru, ale również kolejowe, opłaty pocztowe — po prostu t. zw. życie. I każdy wie, że na to nie ma chwilowo rady. (Rozsądniejszych dotychczas wiara w poprawę nie zawiodła. Dotyczyła wprawdzie nie polityki cen, ale niemniej ważnych dziedzin życia państwowego, które w następstwie muszą przynieść obniżkę opłat).

Nie jest grzechem przekładanie najwyższych miar, ale tylko wtedy, kiedy to jest celowe. Dlatego człowiek, który poznał najlepszy chyba z istniejących teatrów, — Teatr Moskiewski — musi się z góry wyrzec stosowania tak wysokiej klasy. Trzeba konkretnie wziąć pod uwagę możliwości danego terenu i wyodrębnić od poziomu teatru sprawę zasadniczą, tj. repertuar i interpretacje. Repertuar teatru katowickiego podzieliłby na dwie grupy i na czele jednej postawiłby Szaniawskiego „Dwa teatry" a na czele drugiej: „Rewizora" Gogola. Od razu widać, że podział ten ma charakter „polityczny". Na ogół jednak przeciw dotychczasowemu repertuarowi nie można mieć poważnych zastrzeżeń, przeciwnie, należy podkreślić dbałość w wyborze sztuk, natomiast interpretacja zdradza pewną tendencję uchylania się od realizmu. Potwierdzeniem mojej tezy jest wystawienie Fredry „Mąż i żona". Reżyser doprowadza tutaj świadomie do rozbicia iluzji teatralnej i realistyczny obraz rozpryskuje się i staje się pastwą wmontowanego turnieju teoretyczno-literackiego, sądującego pojęcie o moralności małżeńskiej samego Fredry. Zaryzykowałbym powiedzenie, że Teatr im. Wyspiańskiego troszczy się przede wszystkim o rozwiązywanie problemów ze szkodą dla obrazu życia, z którego problem wynika. Życie i prawda przepływają niejako problemowi przez palce. I dlatego najbardziej udanym przedstawieniem było wystawienie sztuki Szaniawskiego „Dwa teatry", w której każda postać jest kimś, skrótem jakiejś idei. Tu można zagrać wymyślnym gestem, modulacją, stylizowaniem odbiegającym od realizmu. Nie trzeba się trudzić o pokazanie prawdziwego życia. Całe widowisko tchnie niezwykłością „ideologią nie z tego świata", snującą się jak sen, jak sen kpiącą ze zdrowego rozsądku i logiki wydarzeń historycznych. Więc gdy realny świat i rzeczywiste stosunki nie stają się tematem, ale wymyślone koncepcje (nie poddające się kontroli widza urzeczonego narkozą tekstu i gry aktorskiej) aktorzy wkładają w grę jeśli nie „całą swą duszę", to jednak znacznie więcej zapału i przekonania, niż to zrobili w „Rozbitkach" czy „Rewizorze". Ani „Rozbitki" ani „Rewizor" nie przemawiają do nas prawdą postaci i prawdą ówczesnego życia.

„Rewizor" Gogola (poza świetnymi dekoracjami) nie miał nic wspólnego z dawną Rosją carską (na scenie teatru katowickiego). Żadna postać nie jest rosyjska. Typizacja jest dowolna, całość przez podkreślenie problemu ze szkodą dla obrazu rzeczywistego, została niejako umiędzynarodowiona. To odbiera arcydziełu (Gogola najgłębszą prawdę, przedrewolucyjną „rosyjskość" beznadziejnego życia, „samodurstwa" a zarazem bujności tępych a nie pozbawionych pewnej dobroduszności postaci. Sztuka ta jednak mogła się podobać, ostatecznie zwyciężył genialny pisarz Gogol.

A gra była poprawnym odwalaniem tekstu. To było trzymanie się jego powierzchni bez owego „wczuwania" się aktorów które było tak widoczne w „Dwóch teatrach". Realizm w niej nie wychodzi. Gdy mają stanąć na ziemi tracą siłę — wręcz odwrotnie niż było to z Anteuszem.

Czy przyczyny szukać w sposobie patrzenia na świat, czy może w tym, że znacznie łatwiej stylizować, niż pokazać prawdę życia?

Aktorzy wiedzą, że właśnie to jest największą sztuką.

JULIAN STRYJKOWSKI

Niemcy

W obozie Nieder Roden znajduje się dwanaście tysięcy ludzi, dwanaście tysięcy SS-manów. Wybraliśmy spośród nich dziewięciu i zadaliśmy im pytania, co sądzą o tym, co działo się w obozach koncentracyjnych. Znajdował się między wybranymi pułkownik w wieku lat 47, kapitan w wieku 42 lat, sierżant, lekarz, robotnik rolny i członek Gestapo, był między nimi również prawnik — podporucznik i 19-letni szeregowiec. Żaden z tych ludzi nie miał nic do powiedzenia.

Nie zaprzeczali, ponieważ nie było czemu zaprzeczać, tylko stali wpatrzeni tępo w przedstawione im dowody i nie rozumieli w jakim celu kazano im w to patrzeć. Ich twarze zdawały się mówić: jeśli to nawet prawda, to cóż to ma wspólnego ze mną? Mnie nie ma na tym obrazku, ja tego nie uczyniłem. Twarze ich wyrażały obojętność, jakby czyny nie miały żadnego związku ze sprawcą. Istnieje tylko czyn, tak jakby istniał sam w sobie, albo jakby był zdziałany przez same ofiary. Sprawy nie ma.

Dlaczego? Z jakiego powodu oni są tutaj? Żaden z nich nie wie. Stoją wszyscy w grupie niczym obrażone dzieci. Ubrania mają brudne i szare. Uczą się uprawiania ziemi, hodowania bydła, prac żniwnych. Inni uczą się stenografii niektórzy obcych języków... Czekają na dzień, kiedy będą zwolnieni. Żaden z nich nie zrozumiał nawet pojęcia winy. To słowo nie istnieje w ich słowniku Wykreślono je z ich słownika...

Ale pewnego dnia świat otworzy im klatki. I świat zobaczy, że niczego nie zyskał. I ludzie ci nie nauczą się nigdy niczego... Zmarnowane możliwości trudno nawet mierzyć. Ci ludzie wyjdą z ciemności, by pogrążyć się w ciemność jeszcze większą.

Ile czasu potrzeba, by umysły ich odwróciły się same od przeszłości, która jest zarośnięta chwastami — i zajęły się przyszłością, która może ich oświecić? (M. G.)

Wydawnictwa w U. S. A.

W ciągu roku ukazało się (broszury nie są tutaj wliczone) 7735 książek. Z tego 6170 przypada na nowe tytuły, 1565 na wznowienia. Liczba wydanych książek wzrosła bardzo wydatnie w porównaniu z rokiem poprzednim, ale dotychczas wydawcy uskarżają się na brak papieru i przeciążenie maszyn drukarskich. Porównanie z Wielką Brytanią, borykającą się z wielkimi trudnościami, wypadnie na jej korzyść: tam bowiem zdołano wydać 11411 tytułów.

Oto tablica działów najliczniej reprezentowanych na tut. rynku:

Powieść	1722 tytuły
(w tym nowe powieści 1134)	
Książka dla młodzieży	530 tytułów
Religia, teologia	530 tytułów
Biografia	456 tytułów
Poezja, dramat	441 tytułów
Historia	359 tytułów
Nauki ścisłe	350 tytułów

Powstaje teraz pytanie, jak wygląda wysokość nakładów. Spojrzyjmy na osiągnięcia szczytowe w zakresie powieści.

1. Taylor Caldwell (kobieta, nie mieszać ze znakomitym powieściopisarzem Erskine Caldwellem) „This side of innocence" - 1.276,000 sprzedanych egzemplarzy.

2. Frank Yerby: „The foxes of Harrow" (pierwsza powieść młodego autora), 1.200.000 sprzedanych egzemplarzy.

3. Padbne du Maurier „The King's general" — 1.095.571.

4. Frances Parkinson Keyes „The kiver road" — 950.000.

5. John P. Marquand: B. F. s daughter" — 809.000.

6. Erich Maria Remarque „Arch of Triumph" — 769.000.

Należy stwierdzić, że te wysokie cyfry sprzedaży osiągane są głównie dzięki „Klubom książkowym", które same wybierają książki i pocztą rozsyłają je swoim prenumeratorom. Najwyższa cyfra sprzedaży za pośrednictwem księgarni wynosi 228.235 egzemplarzy, a mówi się, że książka idzie doskonale jeżeli księgarnie sprzedadzą jej ze 100.000.

Należy dalej stwierdzić, że wysoka cyfra sprzedaży nie mówi jeszcze nic o doskonałości książki.

(Odrodzenie)

W cieniu kwitnącej lipy...,

Poniżej drukujemy rozesłaną przez autora do licznych redakcji autoreklamę jego niezwykłej książki o nieśmiertelności duszy i o genialnej teorii państwa. Ponadto dzieło to zawiera dokładny opis świata pozagrobowego... wraz z wyliczeniem ilości pokoi i szczegółowym opisem rodzaju umeblowania. Tamże centralne ogrzewanie, woda bieżąca, zimna i ciepła, na śniadanie sadzone jajka. Kanada. Wszystko dla nieśmiertelnej duszy.

MGR. FIL. STANISŁAW HRYNIEWICZ, PROFESOR FILOZOFII I PEDAGOGIKI PAŃSTW. PEDAGOGIUM W KATOWICACH, ul. Szkolna 9, tel. 316-40.

Katowice, dnia 8 marca 47 r.

Do Szanownej Redakcji Trybuny Robotniczej w Katowicach

7 lutego przesłałem do Szanownej Redakcji artykuł „Od autora". Ze względu na dużą objętość tego artykułu oraz na brak miejsca, jest rzeczą zrozumiałą, że nie mógł być w całości opublikowany, a na skrócenie art. nie było dane upoważnienie, gdyż było zastrzeżone prawo autorskie.

Wobec powyższego przyszedłem do przekonania, że ze względu na brak miejsca lepiej będzie podać zwięzły komunikat zawierający główną treść książki.

Ponieważ ta praca ma doniosłe znaczenie dla ludzkości- przeto uprzejmie proszę załączony komunikat zamieścić na poczytnym miejscu w najbliższym numerze pisma.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Prof. Mgr. Stanisław Hryniewicz

NAUKOWY DOWÓD NIEŚMIERTELNOŚCI DUSZY CZŁOWIEKA!

Katowice, ... marca 1947 roku. W lutym ukazała się na półkach księgarskich książka magistra filoz.. Stanisława Hryniewicza, profesora filozofii i pedagogiki Państw. Pedagogium w Katowicach, pt. „Czymże jest naprawdę życie człowieka?!!!"

Rewelacja tej książki jest to, że został w niej przeprowadzony przez autora — naukowy dowód nieśmiertelności duszy człowieka. W związku z powyższym autor stwarza wizję Najdoskonalszego Państwa Na Ziemi, w którym każdy będzie szczęśliwy.

Ponieważ w wiarogodność dowodu autor nie ma żadnej wątpliwości, przeto opisuje również i wizję życia pozagrobowego, która wyprzedza najśmielsze marzenia, a opiera ją na przeprowadzonym dowodzie nieśmiertelności duszy człowieka.

Dlatego ta praca została zadedykowana przez autora „Bliźnim Narodom a przede wszystkim Organizacji Narodów Zjednoczonych" i streszczona w języku angielskim na 6 stronach.

Przedruk z oryginalnego listu do redakcji — Mgr. fil. St. Hryniewicz prof. fil. i ped. Państw. Pedag. w Kat.).

Odpowiedzi Redakcji

S. Balicki — Katowice: Prosimy o podanie dokładnego adresu.

W. P. — Bytom: W każdej „linijce" przesłanych nam próbek znajdują się przeciętnie trzy błędy. A że tych „linijek" jest 150 - więc... pomnóżcie 150 przez 3. Te błędy czynią z Waszej humoreski rzecz bardzo ponurą i bardzo smutną.

M. H. — Opole: Forma zbyt prymitywna. Dlatego nie skorzystamy.

L. W. — Częstochowa: Może umieścicie ten wiersz w gazetce szkolnej?

Sz. W. — Bolesław: Nie możemy wydrukować, ale zasyłamy pozdrowienia.

Z. B. — Chorzów: Poproście kogoś o skomponowanie melodii do tych wierszyków. Byłyby ładne piosenki.

„Sierota" — Częstochowa: Czy warto taki ogromny wiersz pisać dla „Germanii", jeżeli ta Ger—mania" nie rozumie po polsku, a na domiar złego chce „pożreć wszystko dokoła — jak niegdyś w Kamerunie, naftą palone ludzie, żywe Murzyny".

STEFAN BALICKI
Nad Katowicami

Trzeba pofrunąć windą i brzaskiem
przez piętro pierwsze — nad jedenaste —
i aby dojrzeć co nas otacza
pchnąć drzwi na taras...
Miasto pod Tobą. Patrzysz z drapacza.
Wiatr płatki sadzy zwiewa, nawiewa
w żelbet śląskiego Giewontu.
Krąg — z przodu, z tyłu, z prawa i lewa
co raz po igłach kominów zrywa
się w niebo i spada. Tak to stąd krzywa
sejsmograficzna drga horyzyntu.
Ściągniętym z mglistych perspektyw okiem
spójrz przez rozwiewne dymów kotary
w opasujący nas motyw:
wybucha czerwień z hutniczych okien
a z nią niknące obłoki pary
z głów mikro - lokomotyw.
Spod nóg Twych dachów czarne jezioro
przelewa się za hałd brzegi.
Słyszysz szum jego? Na oddech torom
dzwonią tramwajów żółte szeregi,
a w gwar brzęczący ludzkich natłoczeń
wpada śpiew aut Zjednoczeń.
Bo w mieście, które tak jak Ty kocham,
gdzie dawniej tył Dir. AG Schmidt Johan
dziś technik Drzazga Piotr czy Ptok Stefan
kreśli Realie Życia. Nie czeka.
Z świtem obudził zaspaną ciszę
akord tysięcy palców w klawisze
i polską czcionką na nowe tony
grają bilansów hymn Remingtony.
Więc przyzna, kto ma mózg nie na święto:
Rosną rok trzeci — by budzić w dumie —
liczb produkcyjnych stronice.
Tak rozśpiewane — wbrew malkontentom
w kominów wieńcu i maszyn szumie
oglądam dziś Katowice.

Redaguje: EDWARD NAZANSKI

W szeregach PPR i PPS nie ma miejsca dla wrogów jednolitego frontu

Ze wspólnej konferencji wojewódzkiego aktywu partyjnego PPR i PPS w Katowicach

W dniu wczorajszym odbyła się w Katowicach wspólna narada aktywów partyjnych obu partii robotniczych, PPR i PPS, poświęcona zagadnieniu wzmocnienia jednolitego frontu.

Jako pierwszy zabrał głos I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR, tow. Ochab, który w swoim przemówieniu wskazał na to, że obie partie mają tradycje współpracy nie od wczoraj i nie od dziś, pomimo, że istniał długi okres, w którym nie było jedności klasy robotniczej i w którym na skutek tego klasa robotnicza przegrywała na korzyść swoich wrogów klasowych.

Tak było w latach 1918-19, kiedy nie wyzyskano szansy, jaką dawała słabość burżuazji dla przejęcia władzy przez warstwy pracujące. Następstwem tego była długotrwała walka przeciw rządom kapitalistycznym, która kosztowała wiele ofiar po stronie klasy robotniczej.

Następnie mówca przeszedł do omówienia sytuacji, w której powstała Polska Partia Robotnicza. W okresie okupacji nie było stronnictwa, które by konsekwentnie stawiało na bezwzględną walkę z okupantem i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, za wyjątkiem drobnych grup opozycyjnych. Taką grupą była RPPS z tow. Barlickim i Dubois na czele. PPR, która powstała w okresie okupacji, jako partia młoda, nie posiadała balastu przeszłości, starych nawyków, które dzieliły partie i utrudniały im porozumienie. To umożliwiło zbliżenie się obu partii robotniczych i wszystkich partii demokratycznych.

Sukcesy, jakie jednolity front robotniczy odniósł w ubiegłym okresie, świadczą o sile jednolitego frontu. Bez przezwyciężenia tradycji, które w przeszłości dzieliły obie partie, nie można byłoby rozwiązać tych wielkich zadań, które stały przed nami..

Dla nas — mówi tow. Ochab — sprawa jedności obu partii nie jest zagadnieniem taktycznym, nie jest epizodem. Rozbicie jedności frontu bowiem stworzyłoby warunki, w których reakcja mogłaby się pokusić o sięgnięcie do władzy. Kierownictwa obu partii zdają sobie sprawę z wagi i z perspektyw jednolitego frontu. Umowa zawarta między PPR i PPS stwierdza, że jednolite działanie będzie trwało tak długo, aż nastąpi organizacyjne zjednoczenie obu partii.

Z punktu widzenia wielkich perspektyw jednolitego frontu drobne są spory lokalne i żale, chociażby uzasadnione. Takie spory i zgrzyty są oczywiście nieuniknione, gdy chodzi o dwie partie o odmiennych tradycjach, wchłaniające ponadto obecnie wielkie masy nowych członków, nieuzbrojonych jeszcze w ideologię marksistowską. Najlepiej można wychowywać masy partyjne, nie rozpamiętując przeszłości, lecz stawiając przed nimi zagadnienia dnia dzisiejszego. Gdyby skierować całą uwagę na te wielkie zadania, mniej byłoby sporów o sprawy drobne, często personalne.

Główne zadania, które stoją przed klasą robotniczą po zwycięstwie wyborczym, to rozbicie wroga, tam, gdzie jeszcze zachował pewne siły organizacyjne, to unieszkodliwienie go tam, gdzie już jest rozbity, ale jeszcze myśli o odwecie, to zacieśnienie jednolitego frontu, to skupienie dookoła obu partii robotniczych chłopów i najszerszych warstw narodu, to wreszcie pokonanie trudności gospodarczych, jakie stoją przed nami.

Trzeba pamiętać o tym, że wróg klasowy nie skapituluje. Tego wroga zatem trzeba zniszczyć, natomiast wszystkie te elementy, które przez nieporozumienie, przypadkowo, znalazły się w jego obozie, trzeba oderwać od tego obozu i przyciągnąć na stronę obozu demokratycznego. Unieszkodliwić wroga — to znaczy oczyścić aparat państwowy i gospodarczy ze szkodników i dywersantów, to znaczy baczyć, by nie przeniknął on do szeregów partii robotniczych. Straciwszy nadzieję na odzyskanie władzy, kopalń, hut i folwarków za pomocą walki zbrojnej, obóz reakcji przeszedł do zmiany taktyki, do prób dezorganizowania aparatu państwowego i gospodarczego przez swoje wtyczki. Temu trzeba przeciwdziałać.

Dalszym zadaniem, które stoi przed nami, to pokonanie trudności aprowizacyjnych. Trzeba, aby organizacje partyjne poświęciły temu zagadnieniu pilną uwagę. Trzeba również zwalczać spekulację, która będzie próbowała wykorzystać przejściowe trudności dla zwyżki cen, z jakiej potem reakcja próbowałaby wyciągnąć dla siebie kapitał polityczny.

Wszystkie te zadania wymagają jednolitego działania obu partii.

Następnie zabrał głos sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPS tow. Sieradzki, który podkreślił również konieczność zwrócenia głównej uwagi na wielkie zadania, stojące przed obu partiami i usunięcia na dalszy plan nieporozumień lokalnych.

Wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos towarzysze z PPR i PPS. Z dyskusji przebijało ogólne dążenie do zacieśnienia jedności obu partii robotniczych i jak najszybszego zlikwidowania drobnych nieporozumień terenowych.

Na zakończenie zabrał jeszcze raz głos tow. Sieradzki, reasumując wyniki konferencji. Wykazała ona zrozumienie dla jednolitego frontu. Trzeba — powiedział tow. Sieradzki, aby to zrozumienie znalazło swój praktyczny wyraz w terenie. Stoimy na gruncie jednolitego frontu — podkreślił mówca. Komu się takie stanowisko nie podoba, ten może wyjść. Drzwi są otwarte. Na elementy rozbijackie w naszych partiach miejsca nie ma. Spory powinny być załatwiane przez lokalne komisje mediacyjne. Zagadnieniami natury ogólnej zajmie się Wojewódzka Komisja Mediacyjna. Sekretarze organizacji partyjnych powinni oddziaływać na niższe szczeble organizacyjne dla realizacji jednolitego frontu w terenie. Nie może to natrafiać na trudności u prawdziwych działaczy robotniczych. Wspólnego języka nie mogą znaleźć tylko ci, którzy duszą są gdzie indziej. Ci odejdą, a wówczas wytworzy się atmosfera prawdziwej współpracy.

Trzy i pół miliona złotych na stypendia dla studentów śląskich

Młoda organizacja, jaką jest Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych ma już za sobą szereg poważnych osiągnięć na polu pomocy studentom śląskim.

Sama organizacja jeszcze terenowo należycie nie rozbudowana, będzie w nadchodzącym okresie zakładać swe filie we wszystkich większych ośrodkach województwa. I tu oczywiście musi ona ze względu na swe cele i wielkie potrzeby, znaleźć poparcie społeczeństwa, organizacji i władz. O udzieleniu odpowiednich instrukcji w tej sprawie terenowym Radom Narodowym mówił już wojewoda Zawadzki na ostatnim posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Wracając do dotychczasowych osiągnięć Towarzystwa, to na wniosek Komisji Stypendialnej Prezydium Zarządu przyznało: słuchaczom Politechniki Gliwickiej 135 stypendiów po 1500 zł. miesięcznie, co w roku 1947 wyniesie razem 1.579.500 zł., słuchaczom W. S. N. S. G. 121 stypendiów po 1500 zł. miesięcznie na ogólną sumę 1.459.500 zł., słuchaczom Państw. Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie 25 stypendiów po 1500 zł. na sumę 337.500 zł., słuchaczom Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach 13 stypendiów po 1500 zł. razem na sumę 130.500 zł. oraz studentom uczącym się w wyższych szkołach poza terenem naszego województwa 4 stypendia na sumę 36.000 zł.

Ogólna suma przyznana na stypendia wynosi na rok 1947 — 3.543.000 zł. więc z preliminowanych wpływów Towarzystwa wynoszących 3.850.000 zł. pozostają jeszcze aktywa w wysokości 307.000 zł. Jednakże trzeba liczyć się z dalszymi wydatkami na ten cel, gdyż wnioski na stypendia nadchodzą w dalszym ciągu.

Przewiduje się dodatkowe wpływy finansowe po rozbudowaniu organizacyjnym, gdyż inaczej Towarzystwo stałoby się deficytowe. Wpływy dotychczasowe pochodzą z dotacji Centrali i wynoszą po 350.000 zł. miesięcznie przez 9 miesięcy w roku na ogólną sumę 3.150.000 zł. i jednorazowej subwencji z Urzędu Wojewódzkiego 700.000 zł. Prócz tego Towarzystwo otrzymało z budżetu samorządu wojewódzkiego 1.500.000 zł na Dom Śląskiego Akademika we Wrocławiu oraz z tegoż budżetu udzielono studentom kształcącym się poza naszym województwem pomocy doraźnej w sumie około jednego miliona złotych.

Te wszystkie dane o osiągnięciach Towarzystwa, mogą dać społeczeństwu pogląd na pozytywną pracę i konieczność najszerszego poparcia tej potrzebnej i celowej organizacji.

(l. w.)

W ciągu 3 dni ujawniło się 96 osób

Akcja ujawniania się na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego trwa w dalszym ciągu z niesłabnącą siłą. Jak się dowiadujemy z Komisji dla ujawniających się, urzędującej w Katowicach w czasie od 12 III. 1947 roku włącznie do 14 III. 1947 roku ujawniło się 96 osób. Z tego przypada na członków AK 27 osób, WiN 3 osoby, NSZ 10 osób, NZW 1 osoba, SN 1 osoba, OP 2 osoby oraz kryminalnych przestępców 6. Niemal połowę ujawniających się stanowią dezerterzy Wojska Polskiego, których w ciągu tych dni zgłosiło się do Komisji 46.

Pierwszy w Polsce Uniwersytet Popularny na terenie fabryki

Na terenie **Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Piotrolesiu** (województwo wrocławskie) odbyło się uroczyste otwarcie **Uniwersytetu Popularnego**.

Uniwersytet Popularny został zorganizowany z inicjatywy Koła Fabrycznego PPR. Jest to pierwszy w Polsce tego rodzaju zakład naukowy na terenie fabryki. Jednocześnie nastąpiło otwarcie szkoły dla analfabetów przy zakładzie pracy Nr. 3.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele fabryk, związków zawodowych, partii politycznych, organizacji młodzieżowych i władz państwowych. Przedstawicielka miejscowego koła Związku Walki Młodych, w imieniu całej młodzieży wyraziła radość z powodu otwarcia uniwersytetu, w którym będzie się kształcić młodzież robotnicza. Po przemówieniach odbyła się pierwsza lekcja inauguracyjna na temat: „Książka i literatura".

Radio

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA

na poniedziałek, dn. 17 marca 1947

6,00 Początek programu. 6.05 Dziennik poranny. 6,20 Gimnastyka. 6,30 Muzyka. 7,40 „Słuchamy muzyki i pieśni ze Śląska". 8,30 Informacje ogólnopolskie. 8,40 Skrzynka PCK. 8,50 Koncert życzeń. 9,30 — 11,30 Przerwa. 11,30 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12,35 Muzyka. 12,55 „10 minut poezji". 13,05 Muzyka obiadowa. 14,00 Audycje informacyjne. 14,30 Wiadomości sportowe. 14,40 Bajka dla dzieci 15,00 Audycja dla dzieci. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,20 Pogadanka sportowa. 16,30 Muzyka. 16,55 Audycja dla młodzieży. 17,10 Muzyka 17,45 „Na Ziemiach Odzyskanych". 17,55 Z życia kulturalnego. 18,00 Muzyka. 18,30 Nauka przy głośniku. 19,00 Audycja dla wsi. 19,15 Audycja dla robotników. 19,35 „Świetlica śląska". 20,00 Dziennik wieczorny. 20,25 Muzyka. 21,45 „Radiowy Uniwersytet Ludowy". 22,00 Kwadrans prozy. 22,15 Program na jutro. 22,25 Koncert rozrywkowy. 23,10 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.35 Koncert życzeń. 24,00 Zakończenie programu.

Konkurs »Trybuny Robotniczej«

Jak się orientujesz w polityce?

Uczniowie ponownie zwyciężają

W wyniku losowania konkursu Nr. 2, jakie odbyło się, zgodnie z zapowiedzią, w dniu 14 bm. w naszym lokalu redakcyjnym **ponowne zwycięstwo odnieśli, podobnie jak w pierwszym konkursie — uczniowie.** Zdobyli oni tym razem łącznie **5 nagród**, a mianowicie I, V, VI, VIII i IX. Pozostałymi nagrodami podzielili się: **2 tokarzy, 1 robotnik oraz 2 nauczycieli.**

Oto pełna lista zdobywców nagród naszego konkursu nr. 2:

1) nagroda — 3000 zł. — Cieślik Maksymilian — Szopienice, uczeń

2) nagroda — 2000 zł. — Staszkiewicz Leopold — Sporysz — tokarz,

3) nagroda — 1000 zł. — Polok Ludwik — Ustroń, robotnik.

Następne nagrody książkowe od numeru 4-go do 10-go włącznie zdobyli kolejno:

4) Trytko Tadeusz — Chrzanów, tokarz,

5) Kubiczek Józef — Strzemieszyce, uczeń gimn.

6) Blocher Mirosław — Strzemieszyce, uczeń,

7) Bachner D. — Ziębice, instr. szkolny,

8) Kurek Józef — Siersza, — uczeń gimn.

9) Skuza Zygmunt — Wojkowice Kom., uczeń.

10) Soboń Władysław — Będzin nauczyciel.

Zwycięzców konkursu prosimy o zgłoszenie się po odbiór nagród do naszej Redakcji w Katowicach ul. Mickiewicza 9 — pokój nr 30, względnie dalej mieszkającym odbiorcom prześlemy je pocztą.

Z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze właściwe odpowiedzi konkursu Nr 3 podamy w jednym z następnych dni.

SZACHY

Wielką sensacją międzynarodowego turnieju w Groningen była porażka zwycięzcy turnieju, mistrza ZSRR Botwinnika z innym radzieckim szachistą Kotowem. Tę ciekawą partię podajemy poniżej:

Botwinnik — Kotow (Obrona Nimcowicza) 1. d4 — Sf6 2. c4 — e6 3. Sc3 — Gb4 4. a3 — Gxc3 5. bxc — d5 6. cxd — exd 7. Gg5 — c5 8. f3 — h6 9. Gxf6 — Hxf6 10. e3 — O — O 11. Se2 — We8 12. Kf2 — **He7 (atakując punkt e3 i oswabadzając pole f6 dla konia b8)** 13. Hd2 — **Sd7 14. Sf4?** (konia należało umieścić na g3, gdzie stał on lepiej tak dla obrony, jak i dla ataku) **Sf6 15. Gd3 — Gd7** (w wyniku debiutu czarne mają swobodną pozycję z perspektywami nacisku na linii „e" i na hetmańskim skrzydle) 16. h3? (początek błędnego planu. Białe uważają położenie króla na f2 za bezpieczne i chcą przejść do gry na skrzydle hetmana. W tym celu grają h3, aby uchronić się przed manewrem g7 — g5 ... g4. Należało grać 16. W he1 i 17. Kg1) Hd6 17. Whb1 — b6 18. Gf1 — We7 19. a4? (prowadzi do szybkiej przegranej. Koniecznym było 19. We1) Wae8 20. Wbe1 — c4! (wygrywający ruch. Przed groźbą 21... g5 nie ma obrony. Jeżeli 21 h4, to... g5 22. hxg — hxg 23. Sh3 — Hh2! 24. Sg1 — Sh5. Na 21. g3 — g5 22. Sg2 — Gxh3!) 21. g4 — g5 22. Se2 (nie ratuje 22. Sg2 — Hh2 23. Ge2 — Wxe3!) Wxe3! 23. Sg3 (na 22...Hxe3 następowało Hh2 + 24 Gg2 — Wxe3 25. Kxe3 — Hxg2 26. Wh1 — Se4! ratując hetmana i pozostając z przewagą trzech pionów. Na 22 Sg1 wygrywa... Se4 +! 24. fxe — Hg3 mat. Po ruchu w tekście Kotow wygrywa w błyskotliwy sposób — patrz diagram).

23. Hxg3 +!! 24. Kxg3 — Se4 +!

Białe poddały się.

KRONIKA

ZSRR. Mistrzostwo Związku Radzieckiego zakończyło się zwycięstwem **Keresa**, który zdobył 14 pkt. Drugie miejsce zajął Bolesławski z 13-ma punktami. Botwinnik, jak wiadomo w turnieju udziału nie brał.

ANGLIA. Mistrzostwo Anglii zdobył nieoczekiwanie mało znany **R. Comb.**

FRANCJA. W Paryżu zaczęło wychodzić przy udziale arcymistrza **Tartakowera** pismo „Le monde des echecs".

SZWAJCARIA. Mecz na 10 szachownicach Francja — Szwajcaria, rozegrany w Bernie i Zurychu zakończył się zwycięstwem Szwajcarii 14:6.

Rozrywki umysłowe

I.

DZIAD I WNUK

Pewnego razu wnuk rzekł do dziadka: — „Zauważyłem, że mam teraz tyle lat, ile wyrażają ostatnie dwie cyfry mojego roku urodzenia.

— I ja też — odparł dziad.

Działo się to w końcu 1946 r.

Ile lat miał wnuk i jego dziadek?

II.

Zamienić litery cyframi:

ABCD . EC

FGBH

CCDB

DIFDH

III.

Z 9 przytoczonych tu figur geometrycznych ułożyć literę E:

PETRO WERSZYHORA

LUDZIE o czystym SUMIENIU

102

przełożył: **Leopold Lewin**

Po kilku dniach rzeczywiście wykorzystaliśmy niemiecką taśmę filmową do podpalenia Iwakowskiego mostu. Listy oddałem Korobowowi, który wcześniej ode mnie mógł się znaleźć na Wielkiej Ziemi, i który obiecał napisać na ich podstawie „wstrząsający" szkic. Ja zaś wtedy mocno postanowiłem — aż do chwili, gdy razem z Czerwoną Armią obetniemy skrzydełka niemieckiemu aniołkowi — nie wypuścić automatu z rąk i zapomnieć o tym, że ludzie stworzyli pieszczącą ich słuch muzykę i poezję, radujące oczy płótna wielkich mistrzów pędzla i plastykę taśm filmowych, zrobionych z materiału, którym podpala się miasta i nabija działa.

XXIII.

Obchodziliśmy Żytomierz w pobliżu drogi Żytomierz — Kijów, wszystkiego dziesięć — piętnaście kilometrów od Korostenia. Ażeby zabezpieczyć się przed dość licznym niemieckim garnizonem, składającym się z dwóch wydzielonych dla reorganizacji dywizyj, wysłaliśmy silną osłonę, która miała za zadanie wysadzenie kolejowych i drogowych mostów. Tak blisko Korostenia przechodziliśmy jeszcze i po to, aby umożliwić zwiadowcom zbadanie ruchu na linii kolejowej i wynalezienie miejsca, na które by najskuteczniej można uderzyć.

Z pierwszą osłoną, która miała wysadzić most na szosie, zdarzył się wypadek. Dziewiąta kompania, która otrzymała to zadanie, za długo zatrzymała się w marszu. W pewnej wiosce, gdzie chłopcy zdobyli skład wódki, dowódca kompanii Pietia K., chłopak niezbyt skłonny do pijaństwa, nagle się rozhulał.

Według naszych wspólnych obliczeń, kompania miała się zatrzymać w tej wsi pół godziny, aby dać odpoczynek ludziom i koniom. A potem — dalej w drogę aż do mostów, które należało wysadzić w powietrze. Ale kompania zatrzymała się tam około dwóch godzin. Dalej pojechali, będąc już pod dobrą datą. Kompania szła i jechała na furmankach bezładną gromadą. Nikt nie interesował się celem wyprawy. Nic nikogo nie obchodziło. Na przedzie jechał pijany przewodnik. Kompania szybko zabłądziła. Kiedy dowódcy się opamiętali, było już za późno. Świtało, a do mostu było jeszcze daleko. Jednym słowem, dziewiąta kompania nie wykonała zadania, a właśnie przez ten most przeszły auta, piechota i czołgi, które mogły lada chwila zwalić się na nas.

Kowpak potrafił wyprowadzić oddział z niebezpieczeństwa, wysławszy swoich kawalerzystów, którzy podpalili dla zmylenia przeciwnika kilka stert słomy. Niemcy rzucili się w kierunku pożaru i stracili na czasie. A my forsowaliśmy już wtedy, o świcie linię kolejową Korosteń — Żytomierz. Potem weszliśmy w błotniste Połtyjowskie lasy, do których Niemcy ze swoimi środkami technicznymi nie mogli się przedostać. A bez nich nie śmieli nas zaatakować. Lotnictwa, jak widać, nie mieli, i śmiało posuwaliśmy się lasem prawie do południa. Potem daliśmy cztero-pięciogodzinny odpoczynek ludziom i koniom, przy czym dokładnie zatarliśmy ślady. Następnej nocy — znowu marsz.

Po krótkim odpoczynku zwołaliśmy wszystkich dowódców, ażeby zadecydować o losie dziewiątej kompanii. Sprawa była jasna. Ale Pietia K., czyli po prostu Piotr, był dobrym chłopcem. Przyszedł do Kowpaka jeszcze w 1942 roku, z legitymacją partyjną i orderem Czerwonego Sztandaru, który potrafił przechować przekradając się przez posterunki niemieckiej policji. I trzeba przyznać, że Kowpak zwykle w takich wypadkach surowy, był bardzo niezdecydowany.

Jeden tylko Rudniew był nieugięty. Sam podyktował rozkaz o rozstrzelaniu. Kolumna uszykowała się już do wymarszu. W zmierzchu prychały konie, kiedy dowódca wyszedł do ustawionej przed sztabem dziewiątej kompanii, a komisarz sam odczytał rozkaz. Tuż koło sztabu był wykopany dół. Komisarz podszedł do Piotra, który stał milcząco, i rzekł:

— Rozepnij się.

Ten rozpiął płaszcz, pod którym błysnął okrągły order Czerwonego Sztandaru.

— Zdejm — powiedział do niego Rudniew.

Piotr zdjął order i bez słowa podał go komisarzowi. W ciągu kilku sekund Piotra rozstrzelano.

Kolumna ruszyła.

Jechałem na końcu. Kolumna wyszła ze wsi w step, po którym mieliśmy tej nocy zrobić sześćdziesiąt kilometrów w kierunku Kijowa, do radomyślskich lasów. Przejeżdżając obok wozu komisarza spojrzałem na niego i zobaczyłem w blasku wschodzącego księżyca, że Semen Wasylewicz płakał.

Nazajutrz o świcie podeszliśmy do rzeki Teterew, o dziesięć kilometrów na zachód od Radomyśla.

XXIV.

Patriotyzm bywa rozmaity. Wszyscy dążą do zniszczenia wroga, ale motywy działania są u każdego inne. Jeden zdobywa się na wyczyny dlatego, że chce uchodzić za lepszego, odważniejszego od innych, drugi — ażeby ozdobić pierś jeszcze jednym orderem, liczni zaś dlatego, że poczucie obowiązku i dyscypliny weszło im w krew i stało się ich drugą naturą. Ale bywa i patriotyzm czysty jak łza, niczym nie splamiony, bez najmniejszej skazy, patriotyzm krystaliczny, taki, jaki przejawił szesnastoletni Wołodia Szyszow.

ODDZIAŁ DROGOWY P. K. P. w KATOWICACH

ogłasza

przetarg nieograniczony

i wzywa zainteresowanych do złożenia ofert na wykonanie robót asanizacyjnych (wywozu nieczystości ze śmietników i dołów kloacznych) w odrębie Odcinka Drogowego a) Nowy Bieruń, b) Mysłowice, c) Szopienice, d) Siemianowice, e) Katowice, f) Kce-Ligota, g) Hajduki, h) Chorzów, i) Chebzie, k) Tychy i l) Pszczyna.

Termin wykonania robót w przeciągu jednego roku. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie robót asanizacyjnych w odrębie Odcinka Drogowego"... należy złożyć do skrzynki ofertowej znajdującej się w Gmachu Dworcowym w Katowicach pokój 324. III piętro do dnia 28. 3. 1947 r. do godz. 11, po czym nastąpi otwarcie ofert.

Oddział zastrzega sobie prawo wyboru oferenta według swojego uznania oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Przed złożeniem oferty oferent wpłaca wadium do Kasy Dyrekcyjnej w wysokości 1% (procent) sumy kosztorysowej. Kwit wpłaconego wadium winien być dołączony do oferty. PAP847kr

Załiczki na wykonanie robót udzielane nie będą. Kosztorysy ślepe za opłatą i informacje można otrzymać w pokoju 324 III p. w Gmachu Dworcowym w Katowicach, ref. techniczny. Tamże można zaznajomić się z ogólnemi warunkami wykonania robót przez przedsiębiorców na P. K. P. (D 14).

KSIĄŻKA KTÓRA NALEŻY PRZECZYTAĆ!

Karel Čapek „Fabryka Absolutu"

DO NABYCIA we WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Polskie Towarzystwo Akumulatorowe »PETEA«

Zarząd Państwowy

w BIAŁEJ-BIELSKO - telefon 23-85

wykupi każdą ilość naczyń

ebonitowych, motocyklowych i samochodowych - 6V i 12V

używanych lecz w dobrym stanie.

Zgłoszenia kierować do Dyrekcji Fabryki

1351g

FABRYKA CHEMICZNA

Józef Dąbrowski

Katowice — BIURO: ulica Kościuszki Nr. 43; FABRYKA: ulica Mikołowska Nr. 25

Telefony: BIURO: Nr.362-35 i 362-49; FABRYKA: Nr. 34846 — Skrytka poczt. 595

produkuje i posiada stale na składzie:

lakiery spirytusowe modelowe, izolacyjne dla celów elektrotechnicznych do wypalania w piecu i schnące na powietrzu; lakiery nitro duco do natryskiwania samochodów; emalie syntetyczne do malowania mebli i podłóg; farby olejne, gruntowe rdzochronne, minia ołowiana, tarta w oleju, minia żelazowa, pokost żywiczny, syntetyczny i czysto lniany; szpachlówki, pasty do polerowania i wszelkie farby dla specjalnych celów technicznych 5758 kr.

zakupi w każdej ilości:

żywice naturalne, jak: kalafonia jasna, ciemna; żywice: syntetyczne, sztuczne; olej lniany, terpentynę, stearynę, aceton; tlenki: żelaza, cynku, ołowiu; octan cobaltu, sykatywy cobaltowe płynne, wapno techniczne niegaszone w proszku

---

Ogłoszenie

Wojewódzki Urząd Ziemski w Cieplicach Śląskich Zdrój, podaje do wiadomości, że w dniu 16 kwietnia 1947 r. o godz. 11 w lokalu Woj. Urzędu Ziemskiego w Cieplicach Śląskich Zdrój, ul. Mireckiego 69, w sali nr. 1 odbędzie sie

publiczna sprzedaż licytacyjna

23 skórek lisów srebrzystych i 4 skórek norek

niewyprawionych.

Skórki można oglądać w dniach od 13 — 15 kwietnia 1947 r. w podanym wyżej lokalu od godziny 10 do 12.

Cena wywoławcza skórek lisów w granicach od 30—40 tysięcy złotych, norek od 15—20 tys. zł.

Pragnący brać udział w licytacji winni złożyć wadium w wysokości 10 tysięcy złotych w dniu licytacji w godzinach od 8—10.

Prezes Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego
Inż. Urban Augustyn.

868kr

Powiatowy Zarząd Drogowy w Tarnowskich Górach ogłasza

przetarg

na sprzedaż

samochodu osobowego marki BMW

starego typu, czteroosobowego bez gum wraz z zapasowym motorem.

Samochód można obejrzeć w Tarnowskich Górach — Starostwo, garaż Pow. Zarządu Drogowego.

Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać najpóźniej do dnia 20-go marca 1947 r. godz. 12. (PAP)879kr

Przy złożeniu oferty należy wpłacić wadium w wysokości 5% sumy oferowanej.

Przetarg odbędzie się dnia 24 marca 1947 r. godz. 10 w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Tarnowskich Górach, ul. Wyspiańskiego 12.

Ostrzeżenie!

Ostrzega się przed nabyciem

transformatora f-my »Elin«

o mocy 320 kVA i przekładni 15000/400/231 Volt SKRADZIONEGO ze stacji transformatorowej w Namysłowie D/Śl. Transformator stanowi własność Okręgowych Sieci Elektrycznych Śląska Opolskiego „OSSO" w Nysie i przechowywanie go będzie traktowane jako współudział w przestępstwie.

Wszelkie wiadomości o miejscu w którym transformator taki został niedawno zainstalowany względnie jest przechowywany, należy kierować do najbliższego posterunku Milicji Obywatelskiej lub do Oddziałów Okręgowych Sieci Elektr. „OSSO" w Namysłowie i Kluczborku.

Okręgowe Sieci Elektryczne Śląska Opolskiego
(PAP)865kr Inspekcja w Kluczborku.

Ukazał się Nr. 4-5/36/37

dwutygodnika

»PORADNIK PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO«

Na treść numeru składają się m. in. następujące artykuły:

I. Układ sił politycznych w Polsce — Feliks Baranowski; Amnestia — Jerzy Zakiewicz, Stefan Walczak: Straty wojenne Polski — dr. Jerzy Osiecki

II. Kwestia niemiecka — J. O.; E. V. D.; Europejski ruch ludowy" — Anna Rejmant; Sytuacja gospodarcza Niemiec — Jerzy Baumritter: Ruch zawodowy w Niemczech — M. Szmielew; Roszczenia wobec Niemiec—A.R.; Cechy imperializmu niemieckiego — L. Brum

III. Na marginesie międzynarodowego Dnia Kobiet — Z.G.W.; Rady zakładowe — mgr. A. Licki; Unifikacja prawa — Zofia Gawrońska-Wasilkowska; Przestępczość nieletnich — mgr. Stefan Kalinowski.

IV. Jak przemawiać — adw. Tadeusz Gout.

V. Kronika polityczna, Kronika gospodarcza, Odpowiedzi Redakcji.

„Poradnik Pracownika Społecznego" zawiera przegląd najważniejszych wydarzeń życia gospodarczo-społecznego i politycznego Kraju i Świata.

„Poradnik. Pracownika Społecznego" daje obfity materiał informacyjny niezbędny w pracy nauczycieli, oświatowców, działaczy społecznych i politycznych oraz pracowników administracji państw.

Cena numeru 10 zł., podwójnego 20 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach „Czytelnika", „Książki", „Gebethnera i Wolfa".

Prenumeratę przyjmuje administracja „Porad. Prac. Społ.", Warszawa. Rakowiecka 4.

telefony: Redaktor Naczelny 888-92
Redakcja 888-91
Administracja 860-62 wewn. 24

Nakładem „Poradnika Pracownika Społecznego" ukazała się broszura I. Klajnermana p. t. „NOWY USTRÓJ PAŃSTWOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ" — cena zł. 5. (PAP)922kr

---

DYREKCJA HUTY KOŚCIUSZKO

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie robót ziemnych oraz budowy nawierzchni normalnotorowej na odcinku o długości 1,2 km. do Cegielni Huty Kościuszko.

Informacje, oraz kosztorysy ślepe otrzymać można w Dyrekcji Huty w Chorzowie, ul. Moniuszki 11 pokój nr. 26.

Oferty w zalakowanych kopertach składać należy tamże do dnia 22 marca 1947 roku.

Zastrzega sie wolny wybór oferenta, unieważnienie częściowe lub całkowite przetargu bez podania przyczyny i prawa roszczenia do jakichkolwiek odszkodowań. (PAP)912kr

Dyrekcja Huty Kościuszko.

DYREKCJA HUTY KOŚCIUSZKO

ogłasza

przetarg nieograniczony

na dostawę

wagi normalnotorowej

1435 mm o nośności 100 ton i dług. pomostu 12 mb

Oferty w zalakowanych kopertach składać należy w Dyrekcji Huty Kościuszko w Chorzowie ul. Moniuszki 11 pokój nr. 26 do dnia 22 marca 1947 r. Zastrzega się wolny wybór oferenta, unieważnienie częściowe lub całkowite przetargu, bez podania przyczyny i prawa roszczenia do jakichkolwiek odszkodowań.

(PAP) 911 Dyrekcja Huty Kościuszko

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MASZYN ELEKTRYCZNYCH ZAKŁAD M - 23,

dawniej F-ma „Union"

KATOWICE, ul. SOBIESKIEGO 7

przyjmie od zaraz: 876kr

tokarzy, stolarzy, nawijaczy oraz robotników niewykwalifikowanych

---

ZAWIADOMIENIE

Izba Przemysłowo - Handlowa w Katowicach zarządziła w czasie od 15 marca do 30 kwietnia 1947 r. rejestrację wszystkich bez wyjątku prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, usługowych i t. p. bez względu na to, czy były rejestrowane w latach ubiegłych.

Rejestracja będzie się odbywać:

1) w Biurze Izby Przemysłowo - Handlowej w Katowicach, Pl. Wolności 12a,
2) w Biurze Ekspozytury Izby Przemysłowo-Handlowej w Bielsku, 1-go Maja 4,
3) w Biurze Ekspozytury Izby Przemysłowo-Handlowej w Opolu, Kołłątaja 8,

oraz w innych miejscowościach w Sekretariatach Stowarzyszeń Kupców Polskich względnie Kół Terenowych Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego.

Przy rejestracji należy okazać:

a) uprawnienie przemysłowe (potwierdzenie zgłoszenia, koncesję)
b) kartę rejestracyjna na rok 1947,
c) wyciąg z rejestru handlowego, o ile firma jest sadownie zarejestrowana.

Niedopełnienie obowiązku rejestracji pociąga za sobą nałożenie kary porządkowej w wysokości do 3.000 zł.

Szczegóły w obwieszczeniach i w Nr. 6 „Śląskich Wiadomości Gospodarczych".

918kr Dyrektor Izby: (—) T. Siekański

Ogłoszenie

Na podstawie § 13 statutu Spółki Wodnej dla regulacji rzek Gostyni i Mlecznej zwołuje na wtorek, dnia 25 marca 1947 r. na godzinę 13-ta do lokalu obyw. Kostyry w Bieruniu Starym

Walne Zebranie

Publicznej Spółki Wodnej na które zapraszam wszystkich adjacentów Spółki.

899kr Przewodniczący Spółki w/z (—) Stalmach.

POSZUKUJEMY:

Samochody ciężarowe

w dobrym stanie od 1,5 — 4 ton

Motocykle od 200 — 350 ccm.

Platformy

na kołach gumowych od 2,5 — 4 ton

Tokarnie 1,25 — 2,00 mtr.

Kompletne silniki oraz części wymienne do samochodów marki Ford BB. Chevrolet, Krupp - Junkers, oraz kanadyjskie G. M. C. Ford i Bedford.

921kr Śląska Spółdzielnia Spożywców w Katowicach.

Zgłoszenia prosimy kierować do Ref. Transportowego Katowice - Dab. ul. Łączna nr. 7. tel. 363-91.

Nowość!

UKAZAŁA SIĘ NOWA PIERWSZA PO WOJNIE KSIĄŻKA CONAN DOYLEGO

Tragedia w Boscambe

Cena 150.— zł.

Przygody Sherlocka Holmesa i jego asystenta Watsona

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

WYDAWNICTWO PRZEŁOM

Ekspedycja: 885kr

KSIĘGARNIA NAUKA i WIEDZA

w Katowicach — Szafranka 9

Poszukujemy!

1) INŻYNIERA - MECHANIKA na stanowisko kierownika biura konstrukcyjnego
2) KONSTRUKTORÓW - TECHNIKÓW i KREŚLARZY
3) STENOTYPISTKĘ biegle stenografującą
4) SAMODZIELNEGO (na) KSIĘGOWEGO (wa) - BILANSISTĘ (tkę)
5) ŚLUSARZY, TOKARZY, KOTLARZY, FORMIERZY, RDZENIARZY i ROBOTNIKÓW.

Zgłoszenia ad pkt. 1—4 pisemne wraz z odpisami świadectw i życiorysem, ad pkt. 5 osobiście.

Dyrekcja
Mikołowskich Zakładów Budowy Maszyn
(PAP)908kr Mikołów G. Śl.

HUTA KOŚCIUSZKO w CHORZOWIE

poszukuje do Biura Produkcji i Planowania na stanowisko kierowników Działu Fabrykacji i Działu Planowania

2 inżynierów wzgl. techników

posiadających odpowiednią praktykę w hutnictwie i fachowe kwalifikacje. (PAP)913kr

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Huty Kościuszko w Chorzowie, ul. Moniuszki 11.

„PAŃSTWOWE ZAKŁADY LOTNICZE W RZESZOWIE

przyjmą natychmiast kwalifikowanych

SZLIFIERZY na otwory

Stawki najwyższe w/g siatki płac dla Przemysłu Zbrojeniowego, mieszkania komfortowe zapewnione.

Podania wraz z życiorysem, kierować do biura personalnego Państwowych Zakładów Lotniczych w Rzeszowie. 890kr

---

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE ZAGŁĘBIA WĘGLOWEGO

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA w Zagłębiu Dąbr.

uruchamia z dniem 1 kwietnia 1947 r. ponownie

KURS ELEKTROMONTERSKI-MISTRZOWSKI i KURS CZELADNICZY

Zapisy przyjmuje się w kancelarii kursów, w Sosnowcu, ul. Kilińskiego 25 codziennie z wyjątkiem sobót od godz 8-mej do 18-tej. — Szczegóły przy zapisach. (PAP)898kr

---

KUPNO! SPRZEDAŻ!

Okulary, lupy, termometry, instrumenty kreślarskie, aparaty, materiały fotograficzne „OPTYKA" BYTOM ul. Dworcowa 7 telefon 51-66. 543kr

---

CZERNIDŁO DO SKÓR

szybkoschnące do wszelkich skór, najlepsze o nazwie „ORION"

Składnica Fabryczna Katowice Starowiejska 3. — Tel. 354-64 810 kr

---

Wolne posady

Ucznia piekarskiego potrzebuje od zaraz mistrz piekarski Wilhelm Tkocz Czerwionka ul. Furgowa 45. 1345g

Kowal-stelmach w jednej osobie, który by się ew. znał na traktorze na deputat do majątku zaraz potrzebny. Zgłoszenia bezzwłoczne do majątku „Pniów" powiat gliwicki.

Starsza, inteligentna, muzykalna wychowawczyni do trojga dzieci (4, 5 i 8 lat) potrzebna od zaraz Rybnik kawiarnia „Apollo". 1362g

Korepetytora do wyższej matematyki i fizyki w zakresie pierwszego roku politechniki, poszukuję — telefon 334-25 w godzinach od 18 do 19.

Zawód dobrze płatny uzyskasz, kończąc rządowo upoważnioną Szkołę Samochodową w Zabrzu, ul. Sienkiewicza 30. Czas trwania kursu 6 tygodni. praktyka garażowa w warsztatach szkolnych. Dla przyjezdnych bezpłatne kwatery. 732kr

Szlifierzy lub kandydatów młodszych na szlifierzy przyjmie od zaraz na dobrych warunkach Niklownią Katowice, Równoległa 2, tel. 326-81. 1333g

Elektromonter samochodowy, całkowicie samodzielny, zostanie przyjęty natychmiast. Gliwice. tel. 29-90 Ref. Personalny. 888kr

Pomocnica do gospodarstwa umiejąca doić, na wyjazd potrzebna. Warunki dobre. Zgłoszenia Bytom, Janty 43 m 3. 1369g

Potrzebna podręczna i uczennica do szycia. Będzin, Kołłątaja 23 m. 4. 1299g

Posad poszukują

Inżynier metalurg, 17 lat praktyki w c. przemyśle, władający obcymi językami, chętnie zmieni posadę ze względów rodzinnych. Oferty do Trybuny Robotniczej, Katowice, pod „Metalug". 1330g

Kupno

Fortepian lub pianino kupię. Zgłoszenia do Trybuny Robotniczej Katowice pod „Fortepian". 1305g

Płyty do nagrywania, Decelitowe, Pyral, Metallophon i t. p. kupuje w każdej ilości Laboratorium Radiotechniczne Siemianowice, ul. Śmiłowskiego 11, tel. 23273. 1363g

2 elektro silniki 50 KM 900-1000 obr. 220/380 Volt zakupi „Hof-Ka", Katowice, ul. Pawła 3. Tel. 326-43/44. 1364g

Zakupimy 1 wytaczarkę o długości toczenia 1000 mm i wysokości podnoszenia wrzeciona 1200 mm. Oferty prosimy kierować do firmy St. Barcikowski i S-ka, Katowice, ul. Kościuszki 2, tel. 354-26. 1346g

Papier ozdobny do oklejania pudełek, glicerynę, stearynę, olejki perfumeryjne, lanolinę, kupujemy — Kraków, tel. 595-23 — Skrytka pocztowa 180. 31kr

Motocykl kupię, tylko w dobrym stanie. Kukulski, Katowice, 3 Maja 20. 872kr

Radioaparaty i wszelkie lampy radiowe kupuje Kukulski. Katowice, 3-go Maja 20. 874kr

Maszynę do pisania i liczenia kupię Kukulski Katowice, 3 Maja 20 873kr

Sprzedaż

Sprzedam samochód 3,5 tonowy Ford na chodzie, z zapasowym silnikiem —kompletny silnik „Pfaenomen", silnik „Renauld". Gliwice, Dworcowa 9, tel. 24-08. 924kr

Wóz roboczy, umywalkę i śrubstak sprzedam. Katowice, Barbary 5a, Lebek. 1396g

Sprzedam maszynę buchalteryjną, nową, marki Continental, oferty „Czytelnik" Gliwice. pod „2212". 858kr

Sprzedam plac przy ul. Podjazie. Zgłoszenia do Trybuny Rob. Będzin. 1299g

Manekiny krawieckie męskie, damskie nowe modele sprzedam. Suchoń, Sosnowiec, Modrzejowska 1. 1326g

Polecenia

Baranki zajączki wielkanocne w osiemnastu pięknych wzorach poleca „Wytwórnia Romwoj", Katowice, Warszawska 66. 1358g

Książki naukowe polskie, niemieckie kupuje—sprzedaje Księgarnia — Antykwarnia, Nikodemski, Katowice, Jana 14. 929kr

Stemple kauczukowe wykonywa „El-Cha-Film", Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. 919kr

Fotografie nagrobkowe (porcelanowe) wykonywa „El-Cha-Film", Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. 920kr

Niklowanie, chromowanie Bytom. Moniuszki 7.

Materiały fotograficzne, filmy, klisze, papiery materiał fototechniczny aparaty i przybory fotograficzne sprzedaje oraz kupuje b/h „Industria" Bytom Moniuszki 4, I. p. Tel. 23-74.

Nasiona rolne, warzywne, kwiatowe poleca hurtowo i detalicznie Hodowla i skład nasion „Zagon", Katowice, ul. Słowackiego 39, tel. 364-73. 827kr

Pokoje

Lekarka wypłacalna poszukuje 2 łącznych pokoi sublokatorskich wiadomość, Katowice, Powstańców 24/8. 1239g

Lokale handlowe

Z powodu wyjazdu do odstąpienia sklep z konfekcją, doskonale zaprowadzony w centrum Sosnowca. Telefon 61246.

Zamiany

Zamienię 4 pokojowe — piękne mieszkanie willowe z werandą i ogrodem w Opolu na podobne w Katowicach. Wiadomość: Sekretariat Redakcji „Trybuny Robotniczej", Katowice — telef. 361-01.

Nauka

Korespondencyjne Kursy Księgowości Informacje Lublin, skr. poczt. 105. 479kr

SZKOŁA SAMOCHODOWA Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 46. ogłasza wpisy na nowy kurs. 758 kr

Korespondencyjne kursy języka angielskiego. Rozwiązania poszczególnych lekcyj łatwo i szybko. — Cieszyn, skrytka pocztowa 23. 1321g

---

NOWOOTWARTA SZKOŁA SAMOCHODOWA ZABRZE, plac Traugutta 2 budynek Szkoły Przemysłowej — ogłasza wpisy. 759kr

Poszukiwania

Nemeth Dr. Filip lekarz z Kołomyi poszukiwany przez siostrę. Ktokolwiek wie o losie jego proszony zawiadomić Kofler Edward, Opole Liceum Ped. 848kr

Szturlis Janina poszukuje córki Walentyny i siostry Antoniny Bazukiewicz, zamieszkałych ostatnio w Niemnowie. Wiadomość kierować: Częstochowa, Złota 134, Kołodziej Jan. 925kr

WARSZTAT LABORATORIUM ZŁOTNICZE KRUK I SKA Bytom, Józefczaka 6. Telefon 40-34 naprawa zegarków, roboty złotniczo-jubilerskie, złoto dentystyczne, tygielki złotnicze. 760 kr

Unieważnienia

Unieważniam legit. ubezpieczeniową nr. 206359 na nazwisko Jabłeka Alfons, Mikołów. 1298g

Unieważniamy zagubioną kartę ewidencyjną samochodu ciężarowego — „Fiat" C 66130, nr. podwozia 512844, nr. silnika M. 6205/5 Z.P.M.N. Górniczo - Hutnicze Zakłady „Nowa Helena", Piekary Śląskie". 886kr

Unieważniam skradzione dokumenty, listę narodowościową kat. 5 dowód osobisty przedwojenny na nazwisko Jader Pelagia Świętochłowice. 1347g

Unieważniam skradzione dokumenty deklarację wierności i inne na nazwisko Szymecka Maria Siemianowice Powstańców 13. 1348g

Unieważniam skradzione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego. Chrobok Erna, Katowice 10, Kochłowicka 5. 1349g

Unieważniam zgubioną kartę rowerową na nazwisko Ślęzak Franciszek Bolesław, Bukowno. 1350g

Unieważniam skradzione dokumenty na nazwisko Szkrobol Bronisława Zarzecze pow. Bielsko. 1354g

Unieważniam zgubioną zniżkę kolejową oraz inne dokumenty. Domżoł Franciszek, Katowice - Dąb, Dębowa 54. 1353g

Unieważniam zgubioną legitymację szkolną na nazwisko Mielczarek Ignacy, Katowice. 1327g

Unieważnia się zagubioną legitymację PPR Nr. 289 na nazwisko Ziemnicki Zygmunt, ur. 30. 9. 1917 r. wydaną przez Komitet Powiatowy Kłodzko. 1328g

Unieważniam zgubioną legitymację Ubezpieczalni Społecznej nr. 223977 na nazwisko Szlachta Maria Katowice - Załęże. 1329g

Unieważniam zgubione prawo jazdy, czerwone Nr. 6753, oraz dowód rejestracyjny samochodu Chevrolet Nr. D 68462 i inne dokumenty na nazwisko Karcz Aloizy, Będzin, Gzichowską 42. 1339g

Unieważniam zgubione wszelkie dokumenty. Siedlok Paweł, Nowa-Wieś, Kochłowska 20. 1366g

Unieważniam skradzione wszelkie dokumenty na nazwisko Stefan Józef, Katowice, Kochanowskiego 6. 1365g

Unieważniam skradzione dokumenty na nazwisko Pawełczyk Emil, Chorzów, Mielęckiego 39.

Unieważniam skradzione tymczasowe zaświadczenie tożsamości na nazwisko Faust Sara ur. 14. 2. 1900 r. wydane przez Zarząd Miejski Katowice. 1361g

Unieważniam skradzioną kartę rejestracyjną RKU Rydian Kazimierz. 1360g

Unieważniam zgubioną deklarację wierności Państwa Polskiego na nazwisko Gajda Feliks ur. 30. 5. 22 r. Wodzisław, Mała 7.

Unieważniam zgubioną deklarację wierności Lipina Agnieszka, Zabrze, Pawia 29. 1322g

Unieważniam wszelkie zgubione dowody. Lukas Jan, Sosnowiec, 1 maja 18. 1272g

Unieważniam zgubioną kartę repatriacyjną z kwietnia 1946 r. liczba 1892. Tenczar Karol. 1273g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RKU. Szustakiewicz Aleksander Zagłówki pow. Piotrków. 1326g

Unieważniam zgubioną książkę wojskową, wydaną przez RKU Sosnowiec Kałuża Czesław. 1326g

Unieważniam zgubioną legitymację PPR. Bieniec Bronisław, Strzemieszyce, ul. Szosowa 46. 1342g

Unieważniam zgubiona kartę wojskową rejestracji Nr. 1797 Sośnierz Józef Strzemieszyce Małe, Główna 44. 1284g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RKU Sosnowiec, Farbicki Józef Łazy, Narutowicza 23. 1356g

Unieważniam zgubiony dowód kolejowy nr. 255401 Opler Genowefa Strzemieszyce, Łazienna 1. 1284g

Lekarskie

Dr. med. J. Cieśliński, lekarz, otworzył praktykę w Szopienicach ul. 3-go Maja 4 i przyjmuje pacjentów Ubezpieczalni od poniedziałku 17 marca. 1343g

Różne

Serdeczne podziękowanie za dobrą obsługę oraz wyleczenie w szpitalu Bobrek, składa Jurek Andrzej. 1369g

Wróżka Roma ze Lwowa przyjmuje Bytom, plac gen. Sikorskiego 8, I. p. lewa oficyna, II schody. 369 g

Podziękowanie. Dyrektowi szpitala Św. Wincentego w Dąbrowie Górn., p. dr. Zahorskiemu, p. dr. Jurolf - Podstawskiej, siostrom Czerwonego Krzyża, pp. Leokadii Kołodziej, Stanisławie Kania, Marii Żak, Zofii Gajda oraz siostrom zakonnym szczere podziękowanie za troskliwą opiekę w czasie pob. w szpitalu składają ....radzcy. 1271g

Za długi mojego męża Stanka Andrzeja nie odpowiadam i płacić nie będę. Magdalena Stanek. 1230g

Ożenisz się dobrze, wyjdziesz za mąż — poprawisz sobie byt. Nadeślij fotografię — podaj lata-życzenia. Skutek gwarantowany — wydatek minimalny. Koszty porta zł 50,—. Adresować: B. Vapuro, Katowice, skrzynka pocztowa 376. 608kr

Za długi żony mojej Julianny nie odpowiadam Gryc Szczepan, Opole. 914kr

Wyd.: Komitet Woj. PPR Katowice. Red. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja, Katowice, Mickiewicza 9. — Tel. 340 41, 42. Dział ogłoszeń: Tel. 361-06. — konto PKO III 4400.
Oddział Miejski: ulica 3-go Maja 28, tel. 336-30. — Adres Redakcji: Kraków, Wiślna 4. — Tel. 536-33. — Redaktor przyjmuje od godz. 9—12 tel. R = 17691